KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.40 kwart. 4.20 mk.
w Poznaniu w (agencjach) „ 1.55 „ 4.60 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.70 „ 5.10 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.67 „ 5.00 „
na pocztach z odniesieniem do domu „ 1.81 „ 5.42 „
w Niemcz. Austro-Węg. pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
zagranica pod opaską „ 3.00 „ 9.00 „
na pocztach polowej „ 2.17 „ 6.50 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 60 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. **Telefonu nr. 3524.**

Nr. 214. | **Poznań, środa dnia 18-go września 1918.** | **Rok XIII.**

Poznań dnia 17 września 1918.

Berlin wobec noty wiedeńskiej.

W Berlinie toczą się ożywione narady partji politycznych z przedstawicielami rządu nad zmianą położenia, wywołaną pojawieniem się na horyzoncie politycznym noty pokojowej hr. Buriana. Sytuacja wewnętrzna Niemiec, naprężona w ostatnim czasie do tego stopnia, że znajdowała się w przededniu przesilenia, obciążona została nowem ważnem wydarzeniem, którego skutek odczuwać się daje w nerwowem przyspieszeniu tętna politycznych obrad. Na zewnątrz uwydatnia się wrażenie, jakoby rząd austro-węgierski, podejmując akcję pokojową, działał do pewnego stopnia na własną rękę, a rząd niemiecki krokiem jego był zaskoczony. W istocie przecież trudno przypuścić, aby sekretarz stanu spraw zewnętrznych Hintze podczas swej wizyty wiedeńskiej nie został uprzedzony przez swego kolegę wiedeńskiego o przygotowywanem zamierzeniu. Nie wchodząc jednak zupełnie w domysły nad kolebką noty wiedeńskiej, nie podobna mieć wątpliwości, że po wypuszczeniu w świat enuncjacji pokojowej Berlinowi pozostaje jedynie wybór akceptowania jej i zgłoszenia swego akcesu do przedsięwzięcia hr. Buriana — na wypadek nawet dalszego nieprzychylnego przyjęcia przez państwa koalicyjne. Bo jakiekolwiek są opinje wśród partji niemieckich o nowym kroku pokojowym, zgodność zapewne panuje co do tego, że rządowi nie udało się utrzymać jednolitości frontu dyplomatycznego mocarstw centralnych, i że jednolitość tę należy szybko przywrócić.

Różne są coprawda zapatrywania na konsekwencje, jakie z tej niespodzianki należy wyciągnąć w stosunku do wewnętrznego życia politycznego Rzeszy. Prasa lewicowa przypisuje ten najświeższy popis dyplomatyczny po stronie państw centralnych dotychczasowemu brakowi dyrektywy w polityce na zewnątrz, z którą należałoby jaknajprędzej skończyć, przyczem pisma tego rodzaju co »Berl. Tagebl.« i »Vorwärts« biją z najświeższych wydarzeń kapitał dla parlamentaryzacji życia publicznego w Niemczech. Tendencja, istniejąca wśród posłów większości Parlamentu, aby rząd Rzeszy skompletować przez dwuch dalszych ministrów z łona posłów większości, nie będzie zapewne pogrzebaną w nawale zagadnień z zakresu polityki zewnętrznej, wysuniętych na pierwszy plan przez notę wiedeńską.

Komisja budżetowa Parlamentu, która do tej pory pozwoliła się ignorować przez rząd przy rozstrzyganiu ważnych spraw politycznych tej miary co układ dodatkowy do traktatu brzeskiego i sprawa obsadzenia tronu w Finlandji, zbiera się wreszcie 24. bm., aby rozpatrzeć sprawy złączone z austryjackiem zaproszeniem do dyskusji pokojowej. Ale dotychczasowe wyniki jej działalności pozwalają wątpić, czy przyspieszy radykalną zmianę w polityce niemieckiej polegającej, jak tego dowiodła świeżo mowa Payera, na połowiczności. Bo chcieć utrzymać silną dłonią zdobycze na wschodzie, a zarazem układać się z wrogiem na podstawie hasła „bez odszkodowań i bez aneksji" znaczy nie pojmować, w jakim kierunku idzie powszechny rozwój idei politycznych świata.

Komisja budżetowa Parlamentu zbiera się, jak donosi »Voss. Ztg.« wbrew pierwotnej umowie komisji międzyfrakcyjnej dopiero dnia 24. września. Tymczasem toczyć się będą narady partji większości oraz partji z rządem, mimo że komisja międzyfrakcyjna wczoraj obrad swych nie ukończyła. Szczególne znaczenie przypisuje się w kołach parlamentarnych naradzie, jaką przywódca narodowo-liberałów Stresemann wczoraj po południu odbył z przywódcą Centrum Groeberem. Frakcja narodowo-liberalna zbiera się dzisiaj, we wtorek, w celu omówienia sytuacji. Przypuszczać należy, że konferencja przywódców tworzy podstawę narad. Dzisiaj po południu zbiera się także komisja porządkowa partji narodowo-liberalnej. Narady zajmować się będą m. i. kwestją, czy należy dążyć do udziału frakcji w naradach partji większości.

Prasa koalicyjna o nocie hr. Buriana.

(Odrzucenie noty austro-węgierskiej).

Wczoraj już nadeszła wiadomość z Waszyngtonu, że w tamtejszych kołach urzędowych nota austro-węgierska nie może liczyć na przychylne przyjęcie. Wyraz bardzo stanowczy odrzucenia noty w Ameryce dała tamtejsza agencja telegraficzna. Spodziewać się trzeba, że Wilson w odpowiedzi swojej dobierze odpowiednich słów dyplomatycznych na określenie stanowiska Ameryki, lecz nie może już być wątpliwości, jakiego rodzaju będzie ta odpowiedź.

Rząd angielski, według doniesienia biura Reutera, zbada starannie notę i po kilku dniach da na nią odpowiedź. Tymczasem jednak panuje opinja, że po konferencji mało spodziewać się można korzyści, zanim państwa centralne nie zgodzą się na poszczególne punkty. Zalicza się do tego uznanie konieczności odszkodowania dla Belgji i Serbji przez mocarstwa centralne.

Stanowisko prasy angielskiej.

»Daily Chronicle« pisze: Oferta austryjacka jest pierwszem bezpośredniem zbliżeniem państw wojujących od wybuchu wojny. Jako taka ma szczególne znaczenie. Dwa motywy spowodowały notę, 1. życzenie wywołania wśród koalicji zamieszania za pomocą próby zrzucenia na nią odpowiedzialności za przedłużenie wojny. 2. Szczera tęsknota pokojowa w Berlinie i Wiedniu. Po raz drugi przyznaje się, że państwa centralne nie mogą w żaden sposób zwyciężyć. W miejsce przesadnego animuszu zwycięskiego, zapowiadającego początek wielkiej bitwy cesarskiej, weszła obawa przed klęską. Nota austryjacka jednak wychodzi z założenia, że po żadnej stronie niema prawdopodobieństwa militarnego zwycięstwa. Z tego stanowiska nota jest pokojem na podstawie porozumienia. Lecz po wszystkich cierpieniach koalicja nie zamierza zadowolić się quasi pokojem, który oznaczałby tylko nową wojnę. Nic nie zniszczy militaryzmu niemieckiego prócz wyraźnej klęski wewnątrz lub na polu boju. Zanim nie nastąpi rzeczywista zmiana usposobienia i metod w Berlinie i Wiedniu, układy są bezużyteczne.

»Daily Express« oświadcza: Austryjacka nota pokojowa nie przybliży prawdziwego pokoju. Jeżeli notę obnaży się z frazeologji, nie pozostaje nic jak czyste zaproszenie na konferencję, na której załatwiłoby się interesy i może odsunęło zniszczenie militaryzmu. Ci, którzy dobyli miecza, chcą ratować się przed zagładą za pomocą miecza. Nieszczerość noty zdradza jej powstanie. Datowana jest z Wiednia a pisana jest w Berlinie. Pokój nie jest możliwy póty, póki Niemcy powtarzać będą swoje bajanie o wojnie obronnej i póki nie przyznają swych przestępstw przeciw wolności cywilizacji i bezpieczeństwa Europy. Nowy kongres wiedeński, gdzieby ziemie zamieniano między sobą i decydowano o losach narodów bez ich zgody, obecnie jest wykluczony.

»Manchester Guardian« zaznacza: Nie odpowiadajmy przedewszystkiem w sposób, który ludziom wątpiącym dodałby nowej otuchy. Premjer i Balfour zapewnili nas, że rząd nie odrzuci lekkomyślnie żadnej poważnej propozycji. Spodziewamy się, że nie usłyszymy i tym razem wyrażeń takich jak słowo »ofenzywa pokojowa«. Każdy, kto podejmuje poważną próbę zakończenia mordowania się, zasługuje na coś więcej niż pośmiewisko. Obawiamy się, że dystans pomiędzy stronami wojującemi jest za wielki i że nieudała konferencja odstręczy od dalszych prób. Dla tego koalicja powinna zapytać państw centralnych, czy możliwość zbliżenia istnieje na podstawie, stworzonej przez Wilsona i Lloyd George'a.

»Morning Post« pisze: Gotowi jesteśmy przypuścić, że notę dyktowały Niemcy. Mamy do czynienia z pierwszą ostateczną ofertą pokojową niemiecką. Jest to w zasadzie propozycja zawieszenia broni, choć formalnego zawieszenia nie żąda się. Niemcy użyliby przerwy, aby uzyskać czas potrzebny dla spokoju i odetchnięcia.

Obecnie pauzować oznaczałoby porzucić wyniki wieloletniej wojny, wyzbyć się na zawsze nadziei pokojowych i zdradzić sprawę cywilizacji.

Przyjęcie noty we Francji.

Genewa, 16. IX. Francuska prasa poniedziałkowa nie ma jeszcze wiadomości o inicjatywie hr. Buriana. Natomiast Agiencja Havasa rozpowszechnia notę, w której propozycję austryjacką uważa za skutek sukcesów militarnych koalicji i odrzuca myśl nieobowiązujących konferencji dyplomatycznych. Nota powołuje się na warunki, które koalicja głosiła w grudniu 1916. w odpowiedzi do Wilsona i powiada wyraźnie, że ofenzywa pokojowa w obecnych warunkach nie ma widoków powodzenia.

Cele wojenne Francji i jej sprzymierzeńców są znane: integralność ojczyzny, równowaga świata, uwolnienie uciśnionych narodów, odszkodowanie za spowodowane straty. Francja i jej sprzymierzeńcy nie wątpią, że zwycięskie armje umożliwią im urzeczywistnienie tego programu.

Głosy prasy austryjackiej i węgierskiej.

Wiedeń, 15. IX. »Fremdenblatt« podkreśla, że Austro-Węgry w tak ważnej sprawie zabrały głos rozumie się po zawiadomieniu o tem przyjaciół, przy boku których walczą od lat. Pismo wskazuje na to, że Austro-Węgry nie pozostają wstecz za Niemcami co do gotowości walczenia aż do ostateczności. Trzeba było, być może nieco odwagi do wystąpienia z propozycją, lecz nie potrzeba odwagi na jej przyjęcie. Nikt nie wolałby z tryumfem, że koalicja była słaba, przyjmując propozycje, lecz poznanoby, że i ona ma szczerą wolę zakończenia masakru.

»Neue Freie Presse« powiada, że hr. Burian pragnie poddać próbie zasady, na które przysięga Anglja codziennie. Propozycja austryjacka musi wydobyć wnętrze koalicji.

»Wiener Tagblatt« pisze: Nota hr. Buriana jest czynem człowieka, który uważa się za powołanego do kierownictwa, i natychmiast po naradach z Hintzem Burian nie mógłby tak silnie objawić swej wiary, gdyby nie był pewny zgody Niemiec na pozostawienie nam kierownictwa.

»Reichspost« nie oddaje się zbytnim złudzeniom co do skutków noty, lecz kto nie chce wątpić o ludzkości, przyjąć będzie mógł, że ta uczciwa manifestacja także po drugiej stronie obudzi dobrą wolę.

Budapeszt, 15. IX. Pisma węgierskie omawiają notę hr. Buriana z największem uznaniem, lecz nie ukrywają trudności, sprzeciwiających się pełnemu sukcesowi tego kroku.

Prasa szwajcarska o nocie.

Berno, 15. IX. Gdy prasa francuska w Szwajcarji uważa propozycję austryjacką jako znak słabości i wyraża przypuszczenie, że zostanie odrzucona, pisma w Szwajcarji niemieckiej witają krok polityki austryjackiej jako nowy krok do pokoju.

Austrja zwraca się do Watykanu.

Wiedeń, 16. IX. (WTB.) Minister spraw zagranicznych wystosował 14. bm. do nuncjusza apostolskiego msgr. Vafre di Bonza notę, która opiewa m. i.: C. i k. rząd, powodując się duchem pojednawczym, ujawniającym się już w nocie jego z 12. 12. 1916., postanowił przystąpić do wszystkich państw wojujących i zaprosić je do utorowania drogi pokojowi za pomocą nieobowiązującej i poufnej wymiany myśli. Proszę Waszą Ekscelencję doręczyć brzmienie noty Jego Świątobliwości.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 16. IX. wiecz. (WTB.) Ponowne ataki nieprzyjaciela między rzekami Ailette i Aisne na ogół rozbiły się. Z innych frontów bitwy nic nowego.

Komunikaty francuskie.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 14.: Na południe od St. Quentin posunęliśmy linje nasze aż do krańców lasu pod Fontaine les Cleres. Między rzekami Oise i Aisne postąpiliśmy w walkach miejscowych. Mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego wzięliśmy wieś Allmant i młyn pod Laffaux. Rozszerzyliśmy postępy nasze także na wschód od Sancy i na północo-wschód od Calais. Liczba jeńców, dotąd policzonych, wynosi 2500. Na południe od rzeki Aisne, w okolicy Merval, poczyniliśmy postępy i wzięliśmy wieś Glennes. Około 200 jeńców wpadło w ręce nasze.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 15.: Na południe od rzeki Oise nieprzyjaciel bronił się ponownie za pomocą kontrataków. Pozycje nasze trzymamy wszystkie. W ciągu dnia zajęliśmy płaskowzgórze pod Vauxaillon. Dalej na południe minęliśmy domostwa Menejean. Tak samo zostawiliśmy poza sobą wzgórze na północo-wschód od Calais. Liczba jeńców, ujętych od wczoraj rana nad rzeką Aisne przekracza dotąd 350.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 14.: W odcinku pod Vauxaillon odparto ze skutkiem atak nieprzyjacielski. W odcinku pod Havrincourt wojska nasze ruszyły naprzód i urządziły nowe posterunki w rowach na wschód i północ od wsi. Po obu stronach kanału La Bassée toczyły się walki. Wojska nasze poczyniły postępy. W okolicy Neuvechapelle artylerja nieprzyjacielska strzelała granatami gazowemi. Usiłowany atak nieprzyjacielski w tym odcinku został odparty.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 15.: Dzięki mniejszym skutecznym operacjom w dniu 15. września rano wojska nasze wzięły Maison na północo-zachód od St. Quentin razem z systemem rowów na południo-zachód i wschód od tejże wsi. Wzięliśmy 100 jeńców i pewną liczbę karabinów maszynowych. Na reszcie frontu patrole nasze w rozmaitych miejscach ujęły jeńców. Artylerja nieprzyjacielska rozwijała w ciągu dnia w kilku punktach na południe od drogi Arras-Cambrai znaczną działalność.

Komunikaty amerykańskie.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 14.: W odcinku pod St. Mihiel nasze formacje wysunięte pozostały w kontakcie z siłami nieprzyjacielskiemi i odparły usiłowany ich kontratak w okolicy Jaulny. Możemy obecnie uczcić sukcesy dwuch dni ostatnich. Siłę i rozmach wojsk naszych i walecznych dywizji francuskich walczących z nami ramię przy ramieniu, ujawnia fakt, że atakujące po obu stronach klinu wystepującego siły dokonały swego połączenia i w 27 godzinach osięgnęły cele wytknięte. Oprócz wyswobodzenia przeszło 150 mil kwadratowych kraju i ujęciu 15 tys. chłopa wzięliśmy znaczną ilość materjału, przeszło 100 dział wszelkiego kalibru, setki karabinów maszynowych i moździerzy mimo faktu, że nieprzyjaciel podczas odwrotu swego spalił wielkie ilości. Zbadanie pobojowiska wykazuje, że wielkie ilości amunicji, materjału telegraficznego, kolejowego i kołowego oraz mundurów zostały porzucone. Dalszym dowodem pospiechu, z jakim cofał się nieprzyjaciel jest dobry stan pozostawionych mostów. Eskadry francuskie, angielskie i włoskie przyczyniły się skutecznie do powodzenia operacji.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 15.: Wzrastająca działalność artylerji i lotników w odcinku pod St. Mihiel. Do dnia przeciwnik podjął pod St. Hilaire kontratak, został jednakże odparty bez trudu i pozostawił pewną liczbę jeńców w rękach naszych. Na lewym brzegu Mozeli linje nasze posunięte zostały o 1—2 mil angielskich (1600 do 3200 m.) i obejmują obecnie Villejev i Norroy. Z okazji posunięcia linji naszej aż poza Jaulny zdobyliśmy 72 dalsze działa, porzucone przez wroga podczas jego pospiesznego odwrotu; co podnosi ogólną liczbę zdobytych dotąd dział do przeszło 200.

Komunikaty włoskie.

Włoskie sprawozdanie z 13. W dolinie Daone silny patrol włoski wtargnął do pozycji nieprzyjacielskich pod Pramaggiore, zniszczył załogę i wrócił bez szwanku z kilku jeńcami. W dolinie Lagarina, w okolicy na północo-wschód od Monte Grappa i na lewym brzegu środkowej Piavy ujęliśmy w napadach około 20 jeńców. Na Monte Asalone odparliśmy oddział nieprzyjacielski zabierając mu jeńców.

Włoskie sprawozdanie z 15.: W dolinie Brenty zaatakowały wczoraj rano oddziały piechoty po krótkiem przygotowaniu działowem zaporę nieprzyjacielską pod Grottela, przyczem pomagały im latawce, lecące nisko i walczące karabinami maszynowemi. Wojska nasze mimo zaciętego oporu zajęły cały system obronny. 340 jeńców, między nimi 12 oficerów, kilkanaście karabinów maszynowych i obfity materjał wojenny wpadły w ręce nasze. Na reszcie frontu gwałtowne walki działowe między dolinami Vallarsa i Astach, na płaskowzgórzu pod Schlegen i wzdłuż Piavy. W dolinie Laghi (Posina) zaatakował silny oddział nieprzyjacielski przy pomocy licznych baterji jeden z naszych posterunków wysuniętych, został jednakże odparty i pozostawił zabitych, broń i materjał na pobojowisku.

Położenie na frontach rosyjskich.

Moskwa, 16. IX. (WTB.) Według ogłoszonego w pismach sprawozdania wojennego

cofnęły się wojska Rady w kilku miejscach odcinka południowego a także na froncie północnym w kierunku Archangielska z powodu silnego nasisku nieprzyjacielskiego.

Z Woroneżu donoszą, że oddziały Kozaków nie chcą wykonywać rozkazów wojskowych.

Z Samary donoszą, że wielka liczba Czechów nie chciała iść na front.

Komunikaty bułgarskie.

Bułgarskie sprawozdanie z 13.: Na południo-zachód od źródeł rzeki Skumbi posterunki nasze odrzuciły oddziały nieprzyjacielskie. W kolanie Czerny i po obu stronach Dobropola gwałtowne ataki ogniowe po obu stronach. Pod Kukurucem i na wschód od Wardaru rozproszono nieprzyjacielskie oddziały szturmowe. W dolinie Strumy potyczki patrolek.

Wicefeldfebel Fiezeler odniósł swe 15 zwycięstwo napowietrzne.

Bułgarskie sprawozdanie z 15.: Na zachód od jeziora Ochrida walki patrolek i artylerji. Na północ od Bitolji usiłowały kompanje francuskie po silnem przygotowaniu działowem zbliżyć się do naszych rowów wysuniętych, zostały jednakże odpędzone ogniem. W kolanie Czerny silny ogień działowy. W odcinku pod Gradeśnicą aż do wzgórza pod Batowem toczyły się zacięte walki. Bataljony nieprzyjacielskie zaatakowały w kilku punktach pozycje nasze na południe od Gradeśnicy. Pewna liczba jeńców francuskich pozostała w rękach naszych. Dalej na wschód zaatakowały po szczególnie silnem przygotowaniu działowem dywizje francuskie i serbskie pozycje nasze pod Sokołem, Dobropolem i Vetrenikiem. Po zaciętych walkach udało im się zająć te punkty, przyczem poniosły ciężkie straty. W celu oszczędzenia wojskom naszym niepotrzebnych ofiar, cofnęliśmy formacje nasze w tym odcinku na nowe pozycje, położone dalej na północ. Na południe od Humy trwał silny ogień działowy po obu stronach.

Lotnicy angielscy w Holandji.

Vlissingen, 15. IX. (WTB.) Dzisiaj wylądowały w pobliżu Vlissingen latawiec nieprzyjacielski. Lotnicy zostaną internowani. Drugi latawiec spuścił się na Skaldę.

Portugalja wysyła robotników do Francji.

Lizbona, 15. IX. (WTB.) Rząd portugalski zadość uczynił żądaniu gien. Pershinga, który poprosił o robotników, mających zastąpić za frontem żołnierzy amerykańskich. Kilka tysięcy robotników portugalskich uda się niebawem do Francji.

Wszechniemcy o kwestji polskiej.

Dnia 14. bm. główny zarząd Związku wszechniemieckiego odbył plenarne posiedzenie w Hanowerze. Doniosła już prasa, że na tem posiedzeniu wszechniemcy ostro potępili politykę Dr. Solfa, wicekanclerza Payera itp. Oprócz tego zajmowano się również kwestją alzacko-lotaryńską. Stwierdzono, że z ludności alzacko-lotaryńskiej dziś zaledwie jedna piąta ma usposobienie niemieckie. Niepożądanemu temu objawowi skutecznie przeciwdziałać może tylko zupełne zwycięstwo niemieckie i przyłączenie Alzacji i Lotaryngji do Prus, czego żądali jaknajprędzej. Następnie zajmowano się także położeniem politycznem w Austro-Węgrzech. Referował na ten temat Dr. Wotawa z Wiednia. Zdaniem jego wszelkie ustępstwa prawno-państwowe na rzecz Czechów i południowych Słowian przyczyniają się do rozbicia państwa austryjackiego. Utworzenie w tej lub owej formie państwa czeskiego i południowo-słowiańskiego zagradzałoby Rzeszy niemieckiej drogę na Wschód i szczególnie na Bałkany. Położenie Niemców w Austrji jest nader ciężkie. Ponieśli oni bardzo wielkie ofiary, gdyż Słowian musiano „oszczędzać" ze znanych przyczyn. Słowianie wskutek wojny bardzo się wzbogacili i wykupują Niemców po miastach i wsiach. Żywioł niemiecki wskutek głodu jest nader osłabiony, gdy tymczasem Słowianie wskutek wojny niemal wcale nie ucierpieli w tym względzie.

O kwestji polskiej referował Dr. Wegener z Poznania. Wyliczył on wszystkie rzekome dobrodziejstwa wyświadczone przez Niemców Królestwu Polskiemu, twierdząc, że Polacy nie mogą poszczycić się żadną pracą pozytywną, natomiast żądają tylko coraz więcej. Polaków wogóle zadowolić nie można i dla tego Niemcy powinni dbać tylko o swój własny interes narodowy, stwarzając niemiecki pas osadniczy pomiędzy granicą Księstwa Poznańskiego a Królestwem Polskiem. Uważano za rzecz samą przez się rozumiejącą, że baronowie bałtyccy musieli oddać na cele kolonizacji niemieckiej trzecią część swych posiadłości ziemskich. Dla czegóż niema odebrać się Polakom ich ziemi celem stworzenia pogranicznego pasu osadniczego? Stworzenie Królestwa Polskiego i wielkie ustępstwa rządu pruskiego zacietości Polaków w Prusiech nie złagodziły, tylko podniecily dalsze ich żądania. Polacy np. powinni byli jeden miljard marek więcej podpisać pożyczki wojennej, gdyby byli ją podpisywali w tym samym stosunku co Niemcy poznańscy. Jeśli i nadal kroczyć się będzie na dotychczasowej drodze, to w Księstwie Poznańskiem wnet będzie wyglądało gorzej, niż w Czechach, z któremi zbyt mało porównuje się Księstwo Poznańskie. Habsburgowie z żadnym innym narodem nie obchodzili się tak dobrze jak z Czechami, a mimo to ta niewdzięczność czeska. Niezadowolenie i skłonność Niemców do obuszczenia ziem polskich rośnie stale, a słowo cesarza wysłane przez niego na niemiecki dzień w Bydgoszczy nie zostanie spełnione. Mianowicie, że niemiecka ziemia na wschodzie ma pozostać utrzymaną niemieckiemu charakterowi i niemieckiemu duchowi.

Memorjał górnośląskiej Izby handlowej w sprawie Polski.

Polska Agencja Prasowa w Berlinie (P. A. P.), będąca na usługach rządu warszawskiego względnie Adama hr. Ronikiera, podaje za berlińskiemi »Polnische Blaetter« linje wytyczne głośnego memorjału Izby handlowej w Opolu; ponieważ znamiennego tego dokumentu w całości — o ile nam wiadomo — nie ogłoszono dotychczas, przeto przytaczamy go tutaj w brzmieniu, w jakiem P. A. P. go nam przesłała:

1. Polska jest krajem nadzwyczaj bogatym i posiada wszelkie podstawy zasadnicze zdrowego rozwoju czy to pod względem kulturalnym, czy gospodarczym, czy wreszcie przemysłowym. Dotychczasowy zastój w Królestwie uzależniony był raczej od przynależności jego do Rosji. Tak ze względów strategicznych jako też ze względów czysto gospodarczych Polska przy Rosji nadal pozostawać nie może.

2. Oddzielając Polskę od Rosji, należy dążyć do tego, aby kraj ten przynosił jak największe korzyści niemieckiej gospodarce ludowej. Należy tedy według możności krzewić w Polsce rozwój kulturalny, podnieść wydajność surowca i ułatwić wywóz do Niemiec. Ponadto należy postarać się również i o to, aby niemiecki gotowy towar miał swobodny zbyt w Polsce. Pozatem trzeba też tak niemieckiemu kapitałowi, jako też i inteligencji niemieckiej dać możność rozwinięcia zyskownej działalności w Polsce.

3. Chcąc wynik taki osięgnąć, należy przedewszystkiem — celem zapewnienia sobie niezbędnej ze względów narodowych i gospodarczych ochrony przed polską agitacją — utworzyć wzdłuż niemieckiego pasma pogranicznego strefę ochronną, obsadzoną żywiołem czysto niemieckim.

Odnośnie do pozostałej głównej części obszaru polskiego byłoby najbardziej wskazanem;

4. aby z Polski stworzyć, na wzór starożytnych rzymskich prowincji, państwo, pozostające pod ścisłym protektoratem Niemiec. Polska korzystałaby wówczas z autonomji w najdalej idącym zakresie. Wszystkie środki komunikacyjne (koleje, drogi wodne) należałoby wszakże oddać w posiadanie państwa niemieckiego lub podporządkować je bezpośrednio wpływom jego. To samo dotyczy również poczt, telegrafów i kabli. Państwo niemieckie musiałoby oczywiście posiadać również i zwierzchnictwo wojskowe w Polsce.

5. Trzeba dążyć według możności do tego, aby Polska nie była przyłączona do Austro-Węgier, gdyż niemiecka gospodarka i przemysł niemiecki utraciłyby przez to bardzo cenny teren kolonizacyjny. Oprócz tego wątpliwem się wydaje, czy Austrji udałoby się Polskę doprowadzić do takiego rozwoju gospodarczego jak Niemcom. Gdyby pomimo wszystko nie udało się zapobiedz częściowemu przyłączeniu Polski do Austrji w jakiejkolwiekbądź formie, to należałoby przynajmniej dążyć wszelkiemi siłami do przyłączenia całego powiatu będzińskiego wraz z szerszem pasmem pogranicznem do Niemiec. W razie przeciwnym zasiliłaby się Austrja dzięki przyłączeniu Polski pod względem gospodarczym tak dalece, że mogłaby w znacznym stopniu uniezależnić się od Niemiec. Ogólna niemiecka gospodarka jak również i stacjonujący teraz już ciężką walkę przemysł górnośląski byłby wskutek tego wielce poszkodowanym.

7. Przyłączając Polskę do Austrji należałoby uzyskać pewne zastrzeżenia i rękojmie, któreby umożliwiały kapitałowi niemieckiemu i inteligencji niemieckiej czynny współudział. Pozatem powinien przemysł niemiecki otrzymać w Polsce możność swobodnego zbytu towarów drogą przyznania mu udogodnień celnych. Przemysłowi niemieckiemu należałoby w końcu zapewnić bezwarunkowo swobodny przewóz wytworów swych przez Polskę do Rosji.

Z Królestwa.

Uniwersytet w Lublinie. Myśl założenia w Lublinie uniwersytetu zbliża się coraz więcej ku urzeczywistnieniu. Rzecz całą wziął w rękę inżynier Skąpski, ofiarowawszy na ten cel kilka miljonów. Zajął się sprawą gorąco także p. Jaroszyński.

Mimo wielkiej ilości przeszkód jest nadzieja, że uniwersytet zacznie funkcjonować jeszcze w bieżącym roku szkolnym, tembardziej, że szereg wybitnych sił profesorskich wyraził już zgodę na objęcie stanowisk. Wspaniała ta instytucja posiada już zawiązek niezwykle cennej biblioteki, pochodzącej z daru osób, które rozentuzjazmowały się i zapaliły do myśli powołania do życia jeszcze jednego polskiego uniwersytetu.

Twórcy tej nowej wprost nieocenionej placówki kulturalnej pragną powołać do współpracy szereg wybitnych osobistości Lublina, które znając warunki miejscowe, mogą znacznie ułatwić to trudne zadanie.

Poza uniwersytetem w dalszym ciągu jest planowane stworzenie i innych wzorowych uczelni w Lublinie. Nie trzeba mówić jak wielka radość ogarnęła mieszkańców miasta na pierwszą wiadomość o mającym powstać uniwersytecie.

Wiadomości polityczne.

Dr. Solf w Bułgarji.

Sofja, 14. IX. (WTB.) Sekretarz stanu Dr. Solf odbył dzisiaj długą konferencję z prezesem ministrów Malinowem. Dzisiaj odwiedził on ponownie prezesa ministrów a następnie ministra skarbu Liasczewa. Dziś po południu sekretarz stanu będzie na posłuchaniu w zamku.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Francusko-polska Izba handlowa. Polska Agencja Prasowa w Berlinie donosi: Dowiadujemy się, że grono polskich handlowców i przemysłowców, przebywających we Francji, powzięło zamiar utworzenia w Paryżu francusko-polskiej Izby handlowej. Porozumiano się już w tym celu z kilkoma przedstawicielami przemysłu i handlu francuskiego. Prace przedwstępne są w toku.

5,00 marek

wynosi od 1. 10. 18. abonament »KURJERA POZNAŃSKIEGO« na pocztach, a z odniesieniem do domu mk. 5.42. Listowi przyjmują zamówienia na kwartał czwarty do 25. bm. Im prędzej nastąpi odnowienie przedpłaty, tem punktualniej nadeidą pierwsze numery w nowym kwartale. — W mieście Poznaniu wynosi abonament kwartalny w ekspedycji mk. 4.20, w agencjach mk. 4,60, a z odniesieniem do domu mk. 5,—.

ADMINISTRACJA.

O książki dla publicznych czytelni poznańskich.

Ofiarność społeczeństwa i praca bezinteresowna jednostek wzniosła w Grodzie Przemysława w ostatnich latach cztery placówki oświaty ludowej.

Najstarsza i największa publiczna Czytelnia i Bibljoteka, imieniem ojca powieści polskiej ochrzcona, Bibljoteka Kraszewskiego, mieszcząca się w wspaniałym gmachu Banku Przemysłowców przy Rynku, zaspakaja oddawna głód duchowy licznej rzeszy, żądnej wiedzy i szlachetnej rozrywki. Współzawodniczą z nią w niesieniu rodzimej oświaty córy jej na przedmieściach Poznania, Bibljoteka im. Henryka Sienkiewicza na Jeżycach, im. Marji Konopnickiej na Wildzie i Czytelnia Ludowa na Łazarzu.

Z dniem każdym rzesza czytelników rośnie, tysiące młodzieży i dorosłych cisną się do okienka Bibljoteki, wyczekując upragnionej książki. Ale niestety wielu odchodzi, nie znalazłszy uwzględnienia życzeń swoich — dla braku książek.

Czyż piękny, wielki oświaty ludowej ruch, co falą szeroką rozlewa się po Grodzie Przemysława, miałby utknąć na mieliźnie z naszej winy?

Ażali poskąpimy pokarmu ducha tym, którzy go łakną? Książek, książek dobrych i pouczających, książek o wartości literackiej nam potrzeba! O nie serdecznie Was prosimy, Rodacy i Obywatelki!

Otwórzcie szafy bibljotek domowych, przejrzyjcie półki księgozbiorów, a znajdzie się niejedna książka już przeczytana, co mogłaby stać się braci i sióstr Waszych szkołą, dźwignią i pociechą.

Prześlijcie, prosimy jaknajprzejmiej, wszystkie te książki powieściowe i naukowej treści do Bibljoteki im. Kraszewskiego przy Starym Rynku 73-74. Z odbioru ich pokwitujemy w sprawozdaniach naszych miesięcznych, umieszczanych na łamach pism codziennych.

Wszystkim wspaniałomyślnym ofiarodawcom już naprzód serdeczne »Bóg zapłać!«

Za Komitet T. C. L. na miasto Poznań.
Ks. Feliks Bocian, bibljotekarz główny.

Na marginesie.

BIANKA.

Dziś, gdy po tobie zostały majaki,
snów nieuchwytnych przygasłe rojenia —
dusza ma błądzi ciernistemi szlaki,
marząc, że wskrześnie czar twego istnienia.

Bianko, ach Bianko, ból straszny źre serce,
Czarnych robaków rój oblazł sumienie,
boć oto własne me ręce mordercze
żrwi twej niewinnej wylały strumienie.

* * *

Noc straszna, ciemna... wiatr wyje za płotem,
księżyc skrył twarz swą ponurą za chmury,
a życie wszelkie legło gdzieś pokotem...
Wtem... pst... tam suną ciał ludzkich kontury...

Gdzieś błysnął sztylet... szmer słychać złowrogi,
Nagle krzyk „trzymaj!", kwik, tumult, hałasy.
I ciało Bianki pada mi pod nogi.

— — — — — — — — —

Ktoś słodko szepnął „Ma wiele okrasy!!!"

Antoni Seichter.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 17. września 1918.

Kalendarz Dziś: Piętna św Franciszka
Drogus-awa
Jutro: † Suchy d Tomasza z W.
Dorotowna

Wschód słońca	Dziś	5.37	zachód	6.11
	Jutro:	5.39	„	6. 9
Wschód księżyca	Dziś:	4.28	„	1.16
	Jutro	4.51	„	2.39

— • Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na środę, 18. bm.: Sucho, przeważnie pogodnie, nocą chłodno, dzień ciepły.

OSOBISTE.

— • **Pan Dr. Łazarewicz**, powrócił.

— • **Jubileusz.** Znany przemysłowiec polski p. Maksymiljan Zabłocki obchodzi czterdziestolecie istnienia swego przedsiębiorstwa. Z małych zupełnie początków p. Zabłocki rozwinął przedsiębiorstwo swoje w wielkiej mierze, zdobywając dla wyrobów swych uznanie w mieście i na prowincji. Jubilatowi Szczęść Boże!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— • **Miljonowy dar.** Zapewne potężne wrażenie wywołał wszędzie na ziemiach polskich królewski dar, jakim uwiecznił się w pamięci potomnych obywatel ziemi lubelskiej, pan Jaroszyński, przeznaczając kilka miljonów marek na uniwersytet w Lublinie, rozpalając na wschodzie polskim, na pograniczu Chełmszczyzny wspaniałą pochodnię oświaty i umysłowości polskiej. Zdarzenie to w życiu naszem socjalnem niezwykłe, budujące nie tyle w Królestwie, gdzie od czasu do czasu słyszeliśmy o ogromnych zapisach na cele dobra publicznego, ile u nas. Wyznać bowiem trzeba, że brak nam było w społeczeństwie obywateli wielkiej miary, potężnych duchów na modłę Paderewskiego miłością sprawy natchnionych. A kiedyż powinni rodzić się tacy Polacy o piersi »na wzór nie krawca lecz Fidiasza«, jeżeli nie w tym momencie dziejowym, gdy na widnokręgu wschodzą zorze nowego dnia historji naszej? Nie mając wśród siebie takich wielkich dobrodziejów którzy czy to fundacją znamienitą czy dźwignią jakiej placówki oświatowej zaskarbiliby sobie na wieki wdzięczność rodaków, możemy wszakże poszczycić się duchem obywatelskim przejawiającem się dotąd tak pięknie w najszerszych kołach ogółu z akcji ratunkowej w Królestwie. Obywateli do czynu zbożnego pochopnych liczymy na miljony. Aczkolwiek w tej chwili fundusze Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie poczynają się wy-

Mały feljeton.

Uczczenie ks. Baudouin'a. W Warszawie odbyła się w tych dniach uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę gmachu szpitala Dzieciątka Jezus, a poświęconej pamięci założyciela szpitala i Domu Wychowawczego ks. Piotra Gabrjela Baudouin'a, jałmużnika Warszawy. Tablicę tę, płaskorzeźbę w kamieniu wąchockim, dłutem Czesława Makowskiego wykutą, ufundowano z inicjatywy lekarzy a sumptem pracowników wszystkich szpitali miejskich.

Ks. Gabrjel Baudouin, misjonarz, rodem z Flandrji, a uczeń św. Winc. a Paulo przybył w r. 1718 do Warszawy, gdzie został prof. teologji w seminarjum św. Krzyża i spowiednikiem Sióstr Miłosierdzia, sprowadzonych dopiero do Polski przez królowę Ludwikę Marję. W krótkim czasie zapoznał się ze stosunkami panującemi w Warszawie i zajął się przedewszystkiem niedolą podrzutków, nad któremi roztoczył serdeczną opiekę, budując dla nich przytułki. Korona i możni kraju wspierali go jałmużną tak, że mógł dokonać najważniejszego swego dzieła, mianowicie wzniesienia w r. 1762 Szpitala i Domu Wychowawczego pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. Zmarł w r. 1768, opłakiwany bardzo przez przybraną swoją Ojczyznę. Monografji Baudouin'a właściwie dotąd niema u nas, gdyż broszura Gawareckiego pełną jest naiwnych powiastek, mało zajmujących zresztą, a Bartoszewicz w »Historji Szpitala Dzieciątka Jezus« założycielem jego zajmuje się właściwie mniej, brak mu zupełnie źródeł monograficznych. Istnieje wreszcie krótki jeszcze życiorys Baudouin'a pióra ks. Piotra Śliwickiego, ale są to wszystko próby niewystarczające. Może znalazłby się ktoś interesujący się bliżej tą sprawą, któryby podjął się napisania wyczerpującej monografji.

—

Czytanka polsko - czeska porównawcza. Wydawca praski B. Koczy ogłasza w gazetach czeskich, że w najbliższych dniach wyjdzie z druku drugi, a następnie nawet trzeci tom oryginalnego dzieła, noszącego nagłówek »Czytanka polsko-czeska porównawcza«. Jestto praktyczny podręcznik nauki polskiego i czeskiego języka, zawierający obraz Polski, jej mowy i literatury, z artykułami historycznemi, geograficznemi, statystycznemi i etnograficznemi. Ma to być swego rodzaju »zwięzła encyklopedja Polski«, napisana w dwuch językach, polskim i czeskim. Pierwszy tom ciekawej tej publikacji już wyszedł i przedstawia się naogół dość sympatycznie. Zawiera on charakterystykę i przegląd literatury polskiej, naturalnie tylko w bardzo krótkich zarysach i ogólnikowo, ale w rzeczy samej dobrze ujęty i na podstawie różnych źródeł i własnych notatek autora, którym jest twórca słowników polsko-czeskich Emerich Czech.

czerpywać, nie wątpimy przeto, że ogół nasz wnet znów zerwie się do gorliwego składkowania na głodnych i wykaże, że ofiarną jednostkę zastępują u nas miljony obywateli.

— * **Posiedzenie Tow. Naukowego w Toruniu.** W Toruniu odbyło się dnia 2. 8. 18. posiedzenie Tow. Naukowego, na którem wygłoszono dwa referaty: Ks. Mańkowski mówił »O rozwoju i odmianach nazw miejscowych i rodowych zachodnio-pruskich«. Mówca przedstawił wprzód objawy dające się podciągnąć pod pewne kategorje jak: zanik nosowych i wtórne nosowości — mazurzenie. Zakończenie nazw na -ino, -sko na Kaszubach. Skrócenie nazw Zbysław, Zbyszewa, Zbrachlin, Wlewsk, Sadlno, Bedlno itp. — Zamiana »j« i »ń« w »l« i »l« (Piąchoty, Płąchoty, Płachoty, Bugajski, Bugalski) . — Zamiana »o« w »u« i »a« (Groczno, Gruczno, Bochotek, Bachotek). — Przestawki głosek (Krokocin, Kurkocin). — Przymiotniki utworzone z nazw (Glisno, Gliszczyński, Bleszno, Bleszczyński, Leszno, Leszczyński). — Druga część pracy zawierała wyjaśnienie indywidualnych zjawisk, mianowicie Prewancjusz (kan. chełm.), Fankidejski, Włoszczyński, Łowicki, Gołbacki, Liczner ski, Złotowo, Tczew i i. Autor czerpał wyłącznie z metryk kościelnych, stąd też wyniki jego dochodzeń są wierne i przedstawiają one dla zawodowych językoznawców cenny materjał. Dyskusję, w której prócz referenta głos zabierali: ks. Czaplewski, hr. Potocki, ks. Szuman i ks. Skowroński, zakończył przewodniczący życzeniem aby ks. prelegentowi ułatwiono wyzyskanie kilkunastu nieprzystępnych dotąd dla niego archiwów parafjalnych celem skompletowania tak ważnych zbiorów językowych.

Następnie zabrał głos ks. Kantak na temat: »Pomorze w dziejopisarstwie polskiem średniowiecznem«. Mówca pouczał między innemi: Badrzo późno Pomorze wydało własne dziejopisarstwo. Ważniejsze źródło wobec tego dla pierwotnych dziejów kraju oprócz dokumentów i roczników i żywotów, stanowią kronikarze polscy: Gall Anonim, Wincenty Kadłubek, Kronika Wielkopolska i Długosz. Z nich najobszerniej, choć zawsze tylko pobocznie Pomorze omawia Gall. Drudzy dziejopisarze czerpią z niego bądź pośrednio, bądź bezpośrednio. Od siebie dodają dosyć szczupłe dane i pragmatykę wykończoną u Długosza. Gall zajmuje się Pomorzem jako krajem obcym i wrogim. Przytem jest na ogół prawdomówny. Pomorzan ceni bardzo wysoko. Jego następcy uważają Pomorze za prowincję polską i do tego oraz do swojej pragmatyki naginają przekazy Gallowe. Stąd w ówczesnem dziejopisarstwie obraz dziejów pomorskich wypada spaczony. Pomimo to instynktem historyka Długosz umie odgadnąć wielkość Świętopełka Wielkiego. Wogóle dzieje pierwotne Pomorza dziejopisarstwo średniowieczne zupełnie wypacza i dopiero w najnowszej dobie doczekały się krytycznego przedstawienia.

Dr. Witold Ślaski, sekretarz.

— * **Otrzymamy dawniejszą rację chleba.** Sekretarz stanu dla urzędu żywnościowego rozporządził, żeby dodawano od 1. października począwszy 10 proc. namiastku (surogatu) ziemniaczanego do chleba. W tym celu otrzymają rodziny, zaopatrujące się same w chleb, odpowiednie ilości ziemniaków. Pozatem otrzymają związki komunalne ziemniaki potrzebne do chleba z żywnościowego Urzędu Rzeszy na czas od października br. do czerwca 1919 r. Część związków komunalnych otrzyma w tym celu wytwory z ziemniaków suszonych, reszta 20 gr. mąki na głowę i dzień. Skutkiem tego podniesie się racja chleba do dawnej wysokości (łącznie z namiastkiem) czyli do 220 gr.

— * **Arcybractwo adoracji N. Sakramentu.** dnia 23 bm. w poniedziałek o godzinie 5. po południu odbędzie się w sali Arcybractwa, plac Królewski 1. walne zebranie członków Arcybractwa Adoracji N. Sakramentu, na które się wszystkich członków, zelatorki i zelatorów oraz WW. KsKs. Proboszczy, mających w swych parafjach zaprowadzone Arcybractwo, uprzejmie zaprasza.

Zarząd. Ks. proboszcz Kościelski.

Tego samego dnia, tj. 23. bm. w kaplicy przy placu Królewskim 1. rozpocznie się o godzinie 7. wieczorem uroczystemi nieszporami 24 godzinna ekspijacyjna Adoracja N. Sakramentu za zniewagi, jakich P. Jezus, ukryty w N. Sakramencie, doznał podczas wojny na ziemiach polskich i w intencji uproszenia zmiłowania Bożego dla Polski.

Nazajutrz msza św. o godzinie 8, a o 10 uroczysta suma z kazaniem; zakończenie uroczystemi nieszporami o godzinie 7. wieczorem.

— * **Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu** odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale członków. Głównym celem zebrania był wybór nowego prezesa i dwuch członków zarządu. Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Wolsztyniak, który w krótkich słowach przedstawił działalność ustępującego prezesa p. Ludwika Miklaszewskiego. Z przemówienia wynikało, iż p. Miklaszewski, którego obywatelska działalność poza Tow. Młod. Przemysł. ogólnie jest znana, był prezesem Tow. przez lat 13. Dzięki jego rzutkości i inicjatywie wzrosło Towarzystwo do pokaźnej liczby członków, bo aż do przeszło 800, organizując w sobie nieomal wszystkich rzemieślników i drobnych przemysłowców poznańskich. Za osobistą inicjatywą p. Miklaszewskiego utworzone zostały w łonie Tow. osobne wydziały zawodowe jak budowlany, szewski i krawiecki. Wydziały te, które aż do wybuchu wojny bardzo dobrze prosperowały, były szkołą uzupełniającą dla odnośnych rękodzielników i niemało przyczyniły się do podniesienia wiedzy zawodowej wśród członków. Dalszym tworem p. Miklaszewskiego, to kasa zasiłkowa i kasa oszczędności. Gdy kasę pierwszą po czterech latach istnienia rozwiązano, cieszy się kasa oszczędności wśród członków wielką popularnością i obraca dziś już bardzo poważnemi sumami. Ale i po zatem była praca ustępującego prezesa w Tow. bardzo dodatnia a przedewszystkiem w kierunku utrzymania wysokiego poziomu kulturalnego towarzystwa. To też ustąpienie p. Miklaszewskiego, które z powodu opuszczenia Poznania nastąpić musiało, wywołało wśród członków ogólny żal. W dowód uznania wielkich zasług mianowało wczorajsze zebranie p. Miklaszewskiego swym prezesem honorowym.

Jako nowego prezesa obrano p. Nikodema Wolniewicza, mistrza siodlarskiego z Poznania. Na dalszych dwuch członków zarządu wybrano pp. Leona Lalowskiego i Wacława Jasickiego. Pod koniec zebrania, które miało charakter bardzo poważny, zachęcono członków do licznego udziału w odbyć się mającym kursie stenografji polskiej i rozpoczynających się w środę wykładach ekonomicznych.

— * **Zbierajci dzikie owoce.** Piszą nam, co następuje: Jak nam wiadomo, nie zbiera się w prowincji Poznańskiej całej ilości dziko rosnących owoców, jak: jarzębiny, bzu, tarki, głogu i ostrężyny. Ponieważ owoce te dziko rosnące zużyć można na marmelady, przeto byłoby niepraktycznem, gdyby się ich nie zbierało tem więcej, że kierownicy biur zbierających owoce płacą za nie dobre ceny. Urząd prowincjonalny dla jarzyny chętnie pod tym względem udziela wiadomości. Za jarzębinę płaci się 14 mk.; za owoc bzowy 20 mk.; za głóg 25 mk.; za tarki 15 mk.; za ostrężyny (jeżyny) 60 mk. za centnar.

— * **Nowe dokładki drożyźniane w przemyśle budowlanym.** Pracodawcy i robotnicy w przemyśle budowlanym uchwalili po długich układach prowadzonych przez urząd gospodarczy Rzeszy po raz czwarty dokładki drożyźniane. W miastach ponad 50 tys. mieszkańców wynosi dokładka 15 fen: w Hamburgu zaś 20 fen. na godzinę. W pracach w przemyśle na Górnym Śląsku, w Nadrenii lub wogóle w przemyśle wojennym wynoszą dokładki 15—25 fen. na godzinę.

— * **Ochrona przesyłek dla żołnierzy.** Donoszą nam z zastępczej komendy generalnej: »Policyjny urząd strzegący przesyłek« w Poznaniu założył w Frankfurcie nad Odrą filję. Urzędy te mają przesyłki i towary dla wojska chronić przed złodziejami. Wzywa się zatem w interesie ogółu wszystkich, którzy mają jakieś pewne dane lub uzasadnione podejrzenia co do tego rodzaju kradzieży, aby donosili wszelkie szczegóły urzędom powyżej wymienionym.

— * **Śliwki tegorocznego zbioru** kosztują 100 mk. za centnar. Po wysmażeniu tychże na powidła otrzymuje się 30 funtów powideł; doliczywszy do tego fatygę, węgle itd. otrzyma się koszt jednego funta w wysokości 3.50 mk. Drogie powidła!

— * **Ceny maksymalne na materjały ogniotrwałe.** Urzędowo donoszą nam, że ustanowiono ceny maksymalne na materjały ogniotrwałe (krzemienny, zaprawy wapienne). Ceny ustanowione dla materjałów i ich poszczególnych jakości wydrukowane są w osobnych cennikach. Dosłowne rozporządzenie przeczytać można w urzędach ziemiańskich, magistraturach i biurach policyjnych.

— * **Nierozumne wstrzymywanie gazu.** Z kół naszych czytelniczek z Garbar dochodzą nas skargi na nierozumne wstrzymywanie gazu. Światło pali się dopiero od godziny ½10, podczas gdy zmrok obecnie nastaje już o godzinie 8. Lokatorzy wskutek tego narażeni są na różne niedogodności i niebezpieczeństwa. Koła miarodajne powinny w sprawie tej poczynić kroki celem usunięcia tych nierozsądnych nowych zwyczajów.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wydział lekarski Tow. Przyj. Nauk.** w Poznaniu zbiera się na posiedzenie naukowe w piątek 20. bm. wieczorem o godz. 8½ w zwykłem miejscu. Na porządku dziennym wykład kol. Dziembowskiego (ojca) na temat: »O leczeniu kamicy żółciowej«. Dr. Lazarewicz, prezes

— **Sodalicja Młodzieży Kupieckiej.** Miesięczne nabożeństwo odbędzie się w czwartek 19. bm. o godz. 8 wiecz. w kaplicy P. Jezusa, o czem Szan. Członkom uprzejmie przypominamy. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie **Tow. Przem. »Jedność«** w Poznaniu odbędzie się w przyszłą środę 18. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu posiedzeń p. Jarockiego św. Marcin 4. Na porządku obrad ważne sprawy i wykład. — Wszelkie sprawy dotyczące Towarzystwa uprasza się nadsyłać do p. Jarockiego, ul. Berlińska 3.

— **Tow. »Strażnica«.** Zebranie pań starszych odbędzie się w środę o godz. 8 w biurze. Uprasza się o przyniesienie z sobą książeczek celem uregulowania spisów. Zarząd.

— Nadzwyczajne walne zebranie **Kasy Wzajemnej Pomocy w Poznaniu** celem zmiany ustaw, odbędzie się w czwartek 19. bm. o godz. 8. wiecz. w Domu Królowej Jadwigi.

Położenie polityczne w Berlinie.

Piszą nam z Berlina 16. IX.: W ostatnich tygodniach wskutek wypadków na froncie zachodnim i niemieckiej polityki na wschodzie z jednej, a ofenzywy pokojowej wyrażającej się w mowach Solfa, księcia Maksa Badeńskiego, Stressemanna, Haussmanna, cesarza Wilhelma i ostatecznie wicekanclerza Payera ze strony drugiej nastąpiło znaczne naprężenie polityczne, podniecane jeszcze głuchemi wieściami o grożącem przesileniu kanclerskiem. W kołach niby to wtajemniczonych wymieniano już następców hr. Hertlinga, jako takich podawano Solffa, księcia Maksa badeńskiego, a mówiono również o powołaniu gabinetu czysto parlamentarnego. Naprężenie potęgowało się głównie też dla tego, że socjalistyczna partja większości natarczywie domaga się zwołania Parlamentu, atakując przedewszystkiem politykę wschodnią rządu. Wiadomo przecież, że cały szereg organizacji socjalistycznych zawezwał frakcję scheidemannowską do wyrażenia Hertlingowi wotum nieufności. Nic więc dziwnego, że wobec tych zajść i nastrojów w polityce Rzeszy i wobec oporu w pruskiej Izbie Panów przeciwko reformie wyborczej przedstawiciele parlamentarnych frakcji tworzących większość rządową, zebrali się w zeszłym tygodniu na międzyfrakcyjną konferencję celem omówienia ogólnej sytuacji politycznej. Jak słychać, w pierwsze dni konferencja międzyfrakcyjna zajmowała się głównie wyżej wymienionemi faktami i zdaje się, że doszła do wniosku, iż nasamprzód trzeba do rządu Rzeszy wydelegować jeszcze ze dwuch przedstawicieli większości parlamentarnej, a po załatwieniu tej sprawy zastanowić się nad terminem zwołania komisji budżetowej i plenum Parlamentu. Pierwotnie zdaje się niewielką była skłonność do zwoływania w tej chwili komisji budżetowej i plenum Parlamentu. Tymczasem nadeszła austryjacka nota pokojowa, o której treści rząd w sobotę po południu poinformował przywódców partji większości oraz narodowego liberała Stressemana, hr. Westarpa (kons.) i posła Haasego (niezal. soc.). Burriana nota stworzyła nowe wręcz położenie i powszechne podniecenie polityczne spotęgowała. Na konferencji międzyfrakcyjnej zajmowano się w poniedziałek już wyłącznie tylko nowem położeniem. W poniedziałek obradowali posłowie Groeber (centr.), Erzberger (centr.), Fischbeck (post.), Wimmer (post.), Dr. Dowe (post.), Scheidemann i Ebert (socjaliści). Niektóre pisma donoszą, że przywódcy frakcji większości kanclerzowi wyrazili żal, iż w ostanich tygodniach wcale nie informował przywódców frakcji o krokach dyplomatycznych rządu, niektóre pisma mówią nawet o wyrażeniu kanclerzowi wotum nieufności. Wieściom tym jednak z drugiej strony stanowczo zaprzeczają i twierdzą, że stanowisko Hertlinga jest zupełnie mocne, tak że o dymisji jego wcale mowy być nie może. Podczas niedzielnych obrad przywódców partji z kanclerzem stwierdzono przedewszystkiem, że Austro-Węgry swoją notę pokojową wysłały zupełnie na własną rękę. Rząd niemiecki mógł zająć względem niej stanowisko dopiero z chwilą, gdy nadeszła do Berlina. Rząd Rzeszy zarówno jak i Parlament są zdania, że zgodne będzie z niemieckiemi skłonnościami pokojowemi, jeśli rząd niemiecki na notę pokojową austryjacką się zgodzi, aczkolwiek co do jej skutków Berlin sceptyczniej się zapatruje niż Wiedeń. Podczas rokowań przywódców partji z kanclerzem Rzeszy stwierdzono także zupełnie dobitnie, że wicekanclerz Payer wygłosił swoją mowę sztutgarską w zupełnem porozumieniu wszystkich kół kierujących w Rzeszy niemieckiej. Na dzisiejszej konferencji międzyfrakcyjnej postanowiono zwołać komisję budżetową Parlamentu jaknajrychlej i odpowiednie zlecenia dano przewodniczącemu jej posłowi Ebertowi, który w tej sprawie ma się porozumieć jeszcze dziś z kanclerzem. Partja socjalistyczna gwałtownie domaga się w dzisiejszym »Vorwärtsie« zwołania plenum Parlamentu.

Termin zwołania komisji, wbrew pierwotnym postanowieniom ustalono na wtorek, 24. b. m.

Agitacja bolszewików »polskich«. Bolszewicki Komisarjat »Polski«, z osławionym Leszczyńskim na czele, prowadzi, jak dowiaduje się berlińska Polska Agencja Prasowa, wśród uchodźców polskich w Rosji bardzo ożywioną agitację za wstępowaniem do bolszewickiej Czerwonej Gwardji, starając się ich zjednać najróżnorodniejszemi obietnicami. Komisarjat »Polski«, chcąc wspomagać w ten sposób bolszewików, pragnie szerzyć wśród wychodźtwa naszego zaraze anarchji i zasad bolszewickich, starając się wtępić w duszy jego uświadomienie narodowe. Zdaniem p. Leszczyńskiego obowiązkiem każdego Polaka jest bronienie wolnej, niepodległej Rosji przed zakusami imperjalistów państw koalicyjnych. Na szczęście zwycięża w duszy uchodźcy polskiego tęsknota do kraju, i tem też tłumaczy się fakt, iż do szeregów bolszewickich bardzo nie wielka liczba rekruta polskiego dała się zjednać.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 17. IX. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: We Flandrji ożywiona działalność rekonesansowa. Na południe od Ypern rozbiły się ataki częściowe nieprzyjaciela. W pozycjach nad Kanałem zabrali grenadjerzy pomorscy podczas ponownych wypraw przeciw wrogowi pod Lauchy i Gauchy jeńców. W okolicy Havrincourt wzmogła się rychło rano walka działowa przejściowo do wielkiej siły. Działań piechoty nie było.

Grupa wojsk cesarzewicza niemieckiego: Między rzekami Ailette i Aisne trwały gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Odbiliśmy wschodni kraniec wzgórza pod Vauxaillon, na którym nieprzyjaciel się usadowił. Nad drogą, wiodącą z Laffaux na wschód, wyparł nas nieco przeciwnik. Ponowne ataki nieprzyjaciela, podjęte po południu po najsilniejszym ogniu, rozbiły się o kontrataki walczących tu pułków zapasowych hanowerskich, brunświckich i oldenburskich. Posunęły one wieczorem linje swe częściowo znowu naprzód. Także sąsiadująca na południe 5. brandenburska dywizja piechoty odparła kilkakrotne poparte tankami ataki nieprzyjacielskie. Na południe od Vailly trwały drobne utarczki. W Szampanji odparto napad nocny nieprzyjaciela na południe od Ripont.

Grupa wojsk Gallwitza: Nad Côtes Lorraine pod St. Hilaire i na zachód od Neuville przeprowadziliśmy skuteczne operacje. Ataki częściowe przeciwnika na Haumone i na północo - wschód od Thiaucourt odparto. Działalność artylerji ogranicza się do ognia niepokojącego.

Zestrzeliliśmy wczoraj 44 latawce nieprzyjacielskie. Porucznik Loertzer odniósł swe 40, podpor. Rumey swe 35. i podpor. Thuy swe 30. zwycięstwo napowietrzne.

Armja wschodnia: Dnia 15. IX. rano po obfitem przygotowaniu artyleryjskiem wojska serbskie i francuskie zaatakowały nieprzyjacielskie urządzenia obronne w strefie górskiej Dobropola. Wszystkie pierwsze pozycje bułgarskie na froncie 11 km. zostały wzięte mimo trudności terenowych. Liczni jeńcy, artylerja i znaczna zdobycz, która nie została jeszcze policzona, wpadły w ręce wojsk sprzymierzonych. Operacje trwają i rozwijają się pomyślnie. W innych częściach frontu ożywiona działalność artylerji i oddziałów rekonesansowych. Lotnicy serbscy popierali skutecznie operacje piechoty.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 15.: W ciągu dnia wojska nasze kontynuowały ataki swe na północo-wschód i wschód od Ancy. Mimo oporu Niemców posunęliśmy się o mniejwięcej 1 km. na froncie 4 km. 600 świeżych jeńców i 2 działa 10,5 cm. pozostały w rękach naszych.

Atak napowietrzny na Paryż.

Paryż. 15. IX. (WTB.) Havas. Komunikat urzędowy donosi m. in.: Dzisiaj przelatywało kilka lotniczych eskadr w pobliżu Paryża. Straże nasze dowiedziały się o ich napadzie i poleciały w pogoń za niemi. Zwróciliśmy przeciw nim ostry ogień działowy. Doniesiono nam, że eskadry zrzuciły kilka bomb, wyrządzając nieznaczne szkody w materjale i w ludziach.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie z 16.: W południowej części frontu naszego nasze patrole zabrały jeńców. Pod Ploegsteert i na wschód od Ypern posunęliśmy nieco linje nasze. Na reszcie frontu po obu stronach działalność artylerji.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 16.: Poza walkami miejscowemi, podczas których ujęliśmy jeńca, działalność artylerji i lotników wzrastała w dalszym ciągu. Nic nowego z odcinku pod St. Mihiel.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 17. IX. (WTB.) Włoska widownia wojny: Między Brentą a Monte Solarolo Włosi wczoraj rano po silnem, aż do ognia masowego spotęgowanem przygotowaniu działowem przystąpili do ataku. Oddziały ich odpędzone zostały w dolinie Brenty i przed Col Caprilo. Na Monte Asolone nie zdołali oni wogóle opuścić rowów swych z powodu działania naszej artylerji. Na Monte Pertico, Solarolo i na grzbiecie Fasson wywiązały się zacięte walki, w których nieprzyjaciel również musiał zupełnie ustąpić. W innych odcinkach ożywiona w licznych miejscach działalność lotnicza.

Zachodnia widownia wojny: U wojsk austryjackich nie było większych operacji.

Albanja: Pod Vojano rozbiły się ponowne ataki włoskie.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 14.: W górach i wzdłuż Piawy ogień nasz wywołał pożary i rozproszył wojska nieprzyjacielskie. Przy Monte Corno i w okolicy Monte Grappa odparto oddziały nieprzyjacielskie.

Albanja: Dnia 13. patrole nasze, poparte opancerzonemi karabinami maszynowemi, ujęły podczas rekonesansu udałego 23 jeńców. Poza tem nic nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 16. IX. (WTB.) Na około Anglji zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 7 tys. ton.

Balfour o nocie austryjackiej.

Londyn, 17. IX. (WTB.) Podczas bankietu prasy omawiał Balfour notę austryjacką i powiedział, że nie widzi w propozycjach najmniejszej nadziei osiągnięcia celu pokojowego. Propozycje te nie doprowadzą do niczego.

Traktat pokojowy w Izbie rumuńskie

Bukareszt, 15. IX. (WTB.) Na zapytanie senatora liberalnego Jarca co do opóźnienia wymiany ratyfikacji traktatu pokojowego odpowiedział Marghiloman: Wymiana ratyfikacji nie zależy wyłącznie od nas, lecz także od reszty państw i od stosunków między państwami bałkańskiemi. Ze strony Niemiec Austro-Węgier niemá tu żadnych trudności. Sądzę, że wymiana ratyfikacji nastąpi przed 1. listopada, jeżeli nie wcześniej. Jarca powinien wiedzieć, że trudności czynią także jego przyjaciele partyjni, którzy zatruwają nam życie tutaj na Multanach i szkodzą położeniu naszemu na terenie okupowanym. Na odpowiedź Jarki, że traktat z Niemcami był nieznany i poza tem został wypowiedziany, odrzekł Marghiloman: Traktat z państwami centralnemi był znany wszystkim przywódcom partyjnym, prezesom ministrów i ministrom spraw zagranicznych. Traktat nie został wypowiedziany. Dowodem jest fakt, że Niemcy, trzymając się traktatu, oświadczyły, że pokój bukareszteński z r. 1913., którego zmiany domagały się inne państwa, uważają za nieważny.

Król saski w Sofji.

Sofja, 16. IX. (WTB.) Przyjęcie króla saskiego odbyło się w ten sam uroczysty sposób jak przed kilku dniami króla bawarskiego. Pociąg dworski przybył dziś rano do Sofji. Król i królewicz znajdowali się w towarzystwie ministra kolei Makowa i gen. Stanczewa, którzy dla powitania udali się byli nad granicę. Car Ferdynand i król Fryderyk August powitali się w sposób jak najserdeczniejszy. Monarchowie udali się po powitaniu do miasta. W pałacu odbyło się śniadanie w ścisłem gronie. Następnie odbyła się krótka uroczystość religijna, po której nastąpił przegląd wojsk. Wieczorem odbyło się uroczyste przyjęcie.

Król norweski w Sztokholmie.

Sztokholm, 16. IX. (WTB.) Król norweski przybył tu z Krystjanji i powitany został przez króla na dworcu w sposób serdeczny. Dzisiaj odbędzie się przedstawienie uroczystościowe w operze. Na pojutrze naznaczono przyjęcie u dworu.

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

Wróciłem n4586

Dr. Pawlicki.

Dr. ŁAZAREWICZ

powrócił. n 4579

WIELKOPOLSKA SZKOŁA MALARSTWA i RZEZBY

pod kierownictwem

Dory Mukułowskiej i Władysł. Marcinkowskiego

rozpoczyna **semestr zimowy 1. października.**

Zgł. przyjmuje od 20. września w piątki i soboty m godz. 10. a 12.

SZKOŁA: plac Wilhelmowski 17. n 4282

Pedagogium w POZNANIU Egzaminy prymanerów ednorecznych.

Sexta — Prima. — **Egzaminy nagłe** dla żołnierzy (W każdym miesiacu licane rezultaty). **Prospekty** ilustr. darmo. — **Pensjonat dla uczni.** — Sekretarjat przy ul Wittelsbacha 3, od 1. paźdz przy ul. Wilhelmowskiej 25 Godziny przyjęć dyrektora od 12—1 przy ul. Berlińskiej 4. od 5—6 przy ulicy Wittelsbacha 3. Telefon 1961. n3983

Dla pań osobne kursy abiturjenckie.

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. z Kryzanów Teodozja Rowecka Telef 5342

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

n 18 (Przystanek tramwajów elektr. z ej już przed domem.)

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczęności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 miljonów marek.

Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr 7531. Nr. telefonu 3648. n1600

FRANCISZEK BUDZYŃSKI, BUDOWNICZY

wykonuje wszelkie taksy budynków oraz szkód powstałych przez ogień, pęknięcie rur wodociąg. etc. w Poznaniu i na prow. przyjmuje wszelkie prace **w zakres budownictwa** wchodzące - - - - - -

Poznań, ul. Kwiatowa 8. — Telef. 3606. n 4585

Zupełnie bez kosztów

polecamy Panom Pryncypałom dolnych, pracowitych

Młodszych i starszych pomocników. Prosimy d... o wakansie Zjednoczenia Młodzieży

Kupieckiej w Poznaniu, ulica Podgórna 12-b Adres pocztowy: Posen O. 1. Schliessfach 283. Telefon 2283.

BLUSZCZ

Przedpłata kwartalna w Warszawie mk. 9,50.

Dla czytelników pisma naszego

— przedpłata zniżona —

◆ tylko mk. 7,60 ◆

Zamówienia na kwartał czwarty nadsyłać prosimy odwrotnie, przesyłając pieniądze na nasze konto czekowe we Wrocławiu **(Breslau I) Nr. 5843.** Na odcinku karty płatniczej dopisać prosimy **„Na Bluszcz!“**

Administracja Kurjera Poznańskiego

z 7578

KAPELUSZE DAMSKIE

Modele wiedeńskie i berlińskie

We własnem atelier wykonane — od najskromniejszych do najwytworniejszych

Specjalność:

Wiedeńskie kapelusze pilśniowe

Kapelusze futrzane

w znanej dobroci ma zawsze w największym wyborze na składzie

:-: Magazyn :-: kapeluszy damskich **W. Ludwig**

ulica Szkolna nr. 9. n 4384

APARATY **DO ZAGOTOWANIA NA ZAPAS o o KOMPLET MAREK 25. o o**

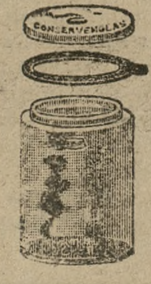

Słoje do owoców, jarzyn i mięsa z wiekiem i gumą

	1/4	1/2	3/4	1	1 1/2	2 ltr.
wazkie mk.	1.60	1.80	2.—	2 20		
szerokie mk.		2. -	2.20	2.40	2 60	2 75

Suszarki metalowe szt. mk. 3. wóziki dziecięce i ciężarowe. łóżka metalowe z ang. materacem drążki żółte do firanek. każdej długości, kotły. piece. szczotki, sprzęty domowe i kuchenne. zabawki w wielkim wyborze poleca: n 4358

A. KOSZEWSKI, Poznań, ul. Nowa 3.

Wróciłem

Dr. Dandelski

lekarz-specjalista w chirurgji i ortopedji.

Toruń. n 4530

Kurs handlowy

Początek 3. października 1918. Trwa 3 mies. Wykształcenie we wszystk. działach handl włącz. stenografii i pisania na maszynie. Prospekty darmo u pedla zakładu przy ul. Berlinskiej 4. (willa ogrodowa.) Kursy miesieczne i wieczorne ksiażkowości rolniczej. Zgłoszenia i prospekty codz w sekretarjacie przy ul. Wittelsbacha 3 od 1. paźdz. przy ul Wilhelm 25 od godz. 9-1 i 3-6 Godz. przyjęć kierownika: Berlińska 4.: codz. od 12-1/2 1 Wittelsbacha 3.: codz. od 5-6.

Pedagogium - Poznań

Oddział n 3981

Szkoły handlowej Helmanna

„Urbanol“

z moim portretem.

„Szcześciem każdego“ jest znaleźć pewny środek. aby włosy siwe osięgły swój dawniejszy naturalny kolor.

„Bądż młodym!“ jest najnowszy. **najskuteczniejszy.** rzetelny i **nieszkodliwy środek** który pod gwarancja polecam.

Żadna farba żaden regienerator.

Butelka 6.50 mk.

Dla zamiejscowych 7.50 mk. franko przez zaliczkę pocztową.

Firma.

Grand Coiffeur spécialité pour dames

A. Urbanowicz, Poznań

Parfumerja „URBANOL“ ul. Wiktorji 12. 8

Szkoła w czesaniu pań

Wstęp każdego czasu. Kurs 4—6 tygodni. Artystyczne wykon. prac włosowych

---

ORWAT n 4550

WROCŁAWSKA 13. TEL 2406.

TAPETY

CERATY - CHODNIKI DRĄZKI DO PORTJER

Uczenica Prof. J. Skrzydlewskiego, kształcąca się zawodowo, **udziela** n4514

lekcji muzyki

według metody Leszetyckiego.

Zgłoszenia przyjmuje między 5—6 po południu.

Maria Tempłowiczówna, ul. Wilhelm. 20. II.

Kapelusze damskie 8083

ubiera się z szykiem i **tanio.**

Gotowe kapelusze na składzie.

Ul. Wrocławska 36 I. piętro. Wchód z ulicy Gołębiej.

Panienka lat 20. która obsłuziła dotychczas po domach szyć poszukuje **miejsca** na wsi jako panna służaca od 1. 10 Łask. of. pod litera z8003.

BONĘ II. kl.

z skromn. wymaganiami do trojga dzieci przyjmie od 1. 11. 18.

L. Matuszewska, Srem, skład żelaza. n 4561

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca 11

C. A. Pritzel, fabryka powozów Cuestrin-Altstadt.

Od 1. 10. przyjmie dobrze polecon

pomocnika

handel kolonjalny i delikatesów. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza się pod lit. n 4560 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego

---

Jedwabie

we wszelkich modnych kolorach na bluzki i suknie. Taft-Merveilleux, Duchesse trykot jedwabny itd. poleca n1481

bardzo korzystnie

Max Cohn jr. ul Bismarka 1.

Młoda osoba lat 25, inteligentna, z dobrej rodziny, zna aca się na całem gospodarstwie wiejskiem. pragnie przyjać miejsce zaraz lub później za samodzielną

gosposię

na folwarku. Zgłosz. uprasza się do eksp. pisma nin. pod z7888.

PRACA

POLSKIEGO, rosyjskiego, francuskiego, początków łaciny, arytmetyki, gruntownie **uczy warszawianin.** Oferty przyjmie ekspedycja Kurjera Pozn pod lit z 8029

POMOCNIKA

do prowadzenia filji oraz

UCZNIA

poszukuje n4522

L. Gryglewicz w Raciborzu Drogerja św. Jana. (Ratibor O. S.)

Dla inteligentnej panienki 16-letniej. szuka się na wsi miejsca jako

ELEWKA,

do gospodarstwa i kuchni za wynagrodzeniem. Zgłosz pod nr. 7933 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Introligator (linjarz) wolny od wojskowości. obeznany z wszelkiemi pracami introligatorskiemi rowmeż z wszelkiemi maszynami. który może objąć kierownictwo. poszukuje **posady.** Łask zgłosz do niniejszego pisma pod lit 7855.

Dzielna rutynowana

książkowa

do prowadzenia książkowości amerykańskiej najchętniej z branży zbożowej potrzebna zaraz. Zgłoszenia z podaniem pretensji przy wolnem utrzymaniu uprasza

Roman Krysiński, Ostrowo-Kremoa. n 4564

Nauczycielka z dłuższą praktyka. udz elająca wszystkich przedmiotów szkół licealnych i muzyki szuka

posady

od 1. października. Łask. złosz do eksp. Kurj. Pozn. pod z8021.

Borowy

w sile wieku, sam., wolny od wojskowości poszukuje **posady** od 1. 10. 18 lub później. Zgłoszenia do eksp. Kurjera pod z 77 9

Na uroczystość weselną posz. na

fortepjanisty i skrzypka

Zgł. do eksp. Kurj. pod z8009

Nauczycielka, z doskonałemi rekomend., długoletnią praktyka, poszukuje

posady

od 1. października. najchętniej do dorastajacych panienek. Łask. zgł pod nr. z7801 do eksp. Kurj. Pozn

---

Bekanntmachung.

Die Bestimmungen der Bekanntmachung über die Einschränkung des Fleisch- und Fettverbrauchs vom 28 Oktober 1915 (Reichsges. Bl S. 714), nach der am Dienstag und Freitag Fleisch, Fleischwaren und Speisen, die ganz oder teilweise aus Fleisch bestehen, nicht gewerbsmässig an Verbraucher verabfolgt werden dürfen, werden noch immer von den Gastwirten nicht streng eingehalten. Das verbotswidrig verabfolgte Fleisch stammt zum grössten Teil aus Geheimschlachtungen. Wir bringen die Bekanntmachung vom 28. Oktober 1915 hierdurch in Erinnerung. Gastwirte, die verbotswidrig Fleisch oder Fleischspeisen an ihre Gäste verabfolgen, setzen sich strenger Bestrafung aus. Ausserdem werden wir bei Feststellung einer Zuwiderhandlung gegen die angeführte Bekanntmachung unnachsichtlich die Schliessung der Gastwirtschaft veranlassen.

Posen, den 10. September 1918. n4583

Königlich Preussische Provinzialfleischstelle

Przedsiębiorstwo zbożowe w Poznaniu poszukuje zaraz

ELEWA

z lepszem wykształceniem szkolnem. Zgłoszenia z kopiami świadectw do ekspedycji pisma niniejszego pod lit. n 4598

Książkowa

potrzebna zaraz na zastępstwo kilkotygodniowe — ewent. i na stałe — do biura wydawniczego w Poznaniu. Zgłoszenia piśmienne do eksp. Kurjera Pozn. pod z 7962

Dzielny nauczyciel **pojed. i podw. książkowości**

potrzebny na stała pensję. Uwzględnia się tylko pierwszorzędne siły z zawodu nauczycielskiego, także wykształconych kupców, bankowców lub książkowych. Zatrudnienie godzinami jako poboczne zajęcie także możliwe. Panie z odpowiedniemi kwalifikacjami nie wykluczone. Zgłoszenia z życiorysem i podaniem pensji przyjmuje z 8022

Kupiecka szkoła prywatna Preissa w Poznaniu O. 1. ul. Rycerska 29.

Młodszy pomocnik biurowy

ile możności żelaźniak, lub z handlu maszyn rolniczych, obeznany z książkowością, stenografją i pisownią na maszynie, wolny od wojskowości znajdzie zaraz lub od 1. października b. r. stałą **posadę.**

Zgłoszenia piśmienne uprasza sie do n 4571

Związkowej Centrali Maszyn Tow. ako. Poznań.

Postschliessfach 290.

Retuszer lub retuszerka

do pozytywów. negatywów i diapozytywów potrzebna zaraz. Zgłoszenia tylko piśmienne uprasza n 4580

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha G. m. b. H.

Poznań, św. Marcin nr. 69.

Ucznia

z lepszem wykształceniem poszukuje zaraz n 4562

firma „Rolnik“ w Strzelnie.

Panna, z dobrego domu, poszukuje od 1. 10. rb. na majątku **miejsca elewki** celem wydoskonalenia się w gotowaniu. by módz później przyjać posadę gospodyni. Zgł. upr. sie do ekspod. Kurjera Pozn pod lit z7998.

Bona I. kl.

potrzebna od 1. października r. b. na wieś. Zgłoszenia do eksped. Kurj. Pozn pod literą n 4588.

Młoda egz.

nauczycielka

posiadająca **doskonałą** muzykę i śpiew. szuka od 1 października posady na wsi. najchętniej w domu, gdzie jest stale francuzka Łaskawe zgłoszenia do administracji pisma niniejszego pod n 4557

Potrzebna zaraz biegła

stenotypistka,

znająca dokładnie polską i niemiecką stenografję. Uwzględnia się tylko pierwszorzędne siły. Zgłoszenia z odpisem świad. i podaniem warunków przyjmuje n 4533

oddział administracyjny

Związku Ziemian,

ul. Podgórna (Hindenburgstr. 10)

Dzielnych

monterów ślusarzy, tokarzy w żelazie, kotlarzy

przyjmą zaraz n3890

Bracia LESSER, fabryka maszyn

Poznań, Nast. tropu 180

Rodaków prosi się uprzejmie o wskazanie miejscowości, gdzieby

dentystka polka

mogła liczyć na powodzenie. Łaskawe wiadomości uprasza się nadesłać do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z7939.

Panna

obeznana z pracami aptecznemi, potrzebna od 1 października r. b.

do apteki w Środzie.

K. Piasecki. n4406

Dzielny pomocnik

do mej drogerji potrzebny zaraz lub później. Zgłoszenia z podaniem pensji i odpisami świadectw przyjmuje n4538

C. Nagórski, Starogard (Pr. Stargard) Wpr.

Który

słuch. uniwer.

ofiarowałby się dla mego syna 16-letn. jako towarzysz i do udzielania lekcji polsk. historji i literatury od 20. października do 20. grudnia; zdrowe wiejskie odżywienie, wolne pomieszkanie i podróż; o warunki proszę do ekspod. Kurjera Poznańskiego pod literą n 4587.

Młoda, urzędowa nauczycielka pragnie 2 tygodnie spędzić **na wsi lub leśniczówce.**

Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza pod z7991 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

KUPNA

Buraki, brukiew, rzepę, marchew korbaleipomidory kupuje zaraz n4516

Emil Fabian, Bydgoszcz (Bromberg).

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Dodatek do numeru 214. Kurjera Poznańskiego

Poznań, środa dnia 18 września 1918.

Tendencje rozwojowe gospodarstwa społecznego w Polsce.

Państwu polskiemu umożliwi samodzielna decyzja w poczynaniach gospodarczych zastosowanie najdogodniejszych form ekonomicznych w celu odpowiedniego wyzyskania wszystkich momentów rozwojowych naszego kraju. Ziemie polskie, które nie kroczyły dotychczas na czele postępu gospodarczego, będąc krępowane przez każdorazowe interesy państw zaborczych, mają jednakowoż w przyszłości szczytne zadanie stworzenia sobie na nowo własnych celów ekonomicznych, skoncentrowanych w dążeniu usilnem do ekspansji wszystkich swych drzemiących w znacznej części sił tak na wewnątrz jako też na rynkach zewnętrznych. Nie bez znaczenia więc będzie przyjrzeć się, chociaż pobieżnie, formom, w jakich do dziś dnia gospodarka polska rozwijała się, i jakie kierunki rozwojowe wspomniane formy zdradzają na przyszłość.

Mówiąc o kierunku myśli ekonomicznej polskiej, nasamprzód nasuwają się, jako najważniejszy temat, spółki (stowarzyszenia) kredytowe, które niezniszczalnym pierścieniem okoliły całe ziemie polskie. Pomimo, że z Niemiec wprowadzone zostały przez X. Wawrzyniaka za przykładem Schulzego z Delitzsch i Raiffeisena, nabrały od samych początków swego istnienia cech nawskroś narodowych, stały się instytucjami polskiemi, patrzącemi dzisiaj na niezliczony szereg zasług nie tylko około pobudzenia wszystkich warstw polskich do oszczędności, wiary we własne siły i samopomoc gospodarczą, — lecz stały się w niemniejszej mierze ostoją uświadomienia narodowego i społecznej odrębności. Spółki kredytowe stoją dziś, rzec można, na wyżynie swego rozwoju i wysokości swego zadania, nie domagającego się już zasadniczych zmian w organizacji spółkowej. Wobec tego nie potrzebujemy się szerzej o tychże spółkach rozwodzić, jedynie jeszcze zamierzamy wskazać na ważny w spółkowości kredytowej fakt, polegający na coraz częściej zdarzającej się przemianie lub chęci przemiany niektórych spółek na banki akcyjne. Tendencja taka występuje mianowicie przy stowarzyszeniach kredytowych miejskich, przybierających zczasem, dzięki nagromadzonym znacznym kapitałom, charakter zwyczajnych banków depozytowych. By rozstrzygnąć w takich wypadkach kwestję za lub przeciw podobnemu postępowaniu, trzebaby zbadać koniecznie dozę korzyści, jakie podobna spółka mieści w sobie dla spółkowości. Zadaniem spółki jest przedewszystkiem dbać o ulgi kredytowe dla członków, kupców i innych warstw zarobkujących, nie mających przystępu do banków wielkich. Gdy spółka jednakowoż z powodu rozszerzenia działalności swej tak znacznego, że w interesie korzystnego rozwoju rdzenne swe zadanie przesunąć musi na plan drugi, nie może wypełniać sumiennie swego przeznaczenia, — natenczas, zdaniem naszem, ma Głąbiński (»Wykład ekonomji politycznej«, str. 400) zupełną słuszność, twierdząc, że przeistoczenie takich stowarzyszeń kredytowych jest nawet pożyteczne, jeżeli rozwój ich czynności i dochodów nadaje im kierunek kapitalistyczny, dbający więcej o wysokie dywidendy, aniżeli o właściwy cel stowarzyszenia, t. j. o zapewnienie członkom dogodnego i taniego kredytu — tem więcej, że spółka zdobywa jako bank akcyjny większą ruchliwość od przepisów prawnych, z natury rzeczy mniejsze określających pole działania dla spółki niżeli dla towarzystwa akcyjnego. Naturalnie, że przeciw bezpodstawnym chęciom nowatorskim w kierunku akcyjności, podsycanym często nadzieją zysków, zwrócić się trzeba stanowczo, jako szkodzącym gospodarstwu narodowemu.

Natomiast wielkie pole przed sobą mają u nas stowarzyszenia konsumcyjne, rozwijające się tak świetnie w Anglji od czasów Owena; przedewszystkiem zaś rozpoczną swą zbawienną działalność, o ile można z obecnych i prawdopodobnych przyszłych warunków gospodarczych Polski wnioskować, stowarzyszenia zakupu i sprzedaży. Dążenie to łączy się ściśle z pariem ogólno-światowego gospodarstwa do wyeliminowania, a conajmniej zmniejszenia konkurencji i ryzyka przedsiębiorców każdego rodzaju. Wolna konkurencja, którą przez długi czas uważano za jedyny regulator przejawów gospodarczych, pogłębia, jak wiadomo, przesilenia w normalnych czasach najczęściej przez nadprodukcję wywoływane, powoduje do zwalczania się konkurentów do ostatniego tchu, wymaga w ręku jednostek znaczniejszego nakładu kapitału niżeli w zrzeszeniach — i niszczy w czasach »baisse'y« konjunkturalnej tysiące majątków, a w następstwie tego tysiące rodzin przedsiębiorców i robotników popadają w nędzę. Takim niedogodnościom, spowodowanym zbytniem wahaniem się konjunktury, przeciwstawiają się spółki zakupu i sprzedaży.

Wyższą i rozszerzoną formą takich stowarzyszeń są t. zw. kartele, które w przeciwieństwie do spółek, nadających się mianowicie dla więcej miejscowego koła mniejszych kupców i przedsiębiorców, obejmują większą część jakowejś gałęzi przemysłu krajowego, a nawet łączą się z równemi przemysłami zagranicą, wchodząc w poczet t. zw. kartelów międzynarodowych. Odpowiednio też do swych rozmiarów wywierają kartele bądź to na wytwórców, bądź na odbiorców znaczniejszy wpływ niżeli miejscowe stowarzyszenia zakupu i sprzedaży, zapisujące korzyści, płynące z zrzeszenia, na konto kwalitatywnie lepszej dostawy towarów, zmniejszonego ryzyka, szpezów itd.; kartele natomiast mają możność ustalania cen i podtrzymywania ich pomimo złych warunków gospodarczych na odpowiedniej wyżynie i zapobiegania przez to fluktuacjom. Nasuwa się tutaj coprawda obawa przed upośledzeniem przez kartel ostatniego konsumenta, najmniej mającego możliwości zrzeszenia się, lecz niema tutaj zbytniego niebezpieczeństwa, ponieważ państwo ma dość środków, by widocznym nadużyciom przeciwdziałać. Co się tyczy granic tak spółek jak kartelów to zdają się one nie nadawać dla wytwórczości, wymagającej dalej posuniętej specjalizacji, będąc pożądaną formą przeważnie tylko dla wyrobów masowych, obliczonych na szeroki zbyt. Lecz nie oznacza to czasem ograniczenia naszej możności rozwoju, tylko przeciwnie przyczynia się do wyzyskania naszych przedsiębiorstw nieskartelizowanych w celu zajęcia się wyrobem wytworów specjalnych, mogących z powodu braku konkurencji w tym kierunku często lepiej ostać się na rynku światowym, niżeli produkt masowy.

W roku 1905. naliczono w Niemczech około 385 karteli, także wszystkie inne państwa świata, gdzie tylko wydobyła się na powierzchnię myśl podniesienia dobrobytu i uprzemysłowienia kraju, wykazują się szeregiem dobrze zorganizowanych kartelów. W Polsce można ich ilość policzyć na palcach; najsilniej skartelizowany jest u nas przemysł cukrowniczy, następnie napotykamy na zrzeszenia w przemyśle żelaznym, hutniczym i węglowym. Po części jednak były to syndykaty wzgl. kartele tajne, ponieważ kodeks handlowy w Królestwie Kongresowem zakazywał „wszelkich konwencji, transakcji i innych umów", obliczonych na podwyższenie cen rozmaitych artykułów. Spodziewać się należy, że przemysłowcy polscy, skoro tylko zwolnieni zostaną z okupacji, która nie tylko że zarekwirowała im największą część machin i surowca, ale nawet do dziś dnia nie zapłaciła za nie całkowicie, skojarzą się we wielkie i silne związki — tak samo jak mniejsi kupcy i przemysłowcy w spółki — w celu stanowczego opanowania rynku wewnętrznego, tudzież pozagranicznych obszarów zbytu. Złączeni, będą przedsiębiorcy lepiej mogli czoło stawić obcej konkurencji, pozbywszy się krajowej, i łatwiej zdobędą napowrót rynki rosyjskie mianowicie dla naszego włókiennictwa i przemysłu metalowego, jakoteż rynki bałkańskie, które naoścież otworzą się dla naszych wyrobów, skoro tylko w czyn zamienione zostaną projekty połączenia Wisły z Dunajem.

Włókiennictwo nasze nie doznało dotychczas żadnego zrzeszenia się przedsiębiorców, obawiających się prawdopodobnie znacznych przeszkód, wypływających z ogromnej rozmaitości przedsiębiorstw małych, średnich i wielkich, mających odpowiednio do wielkości odmienne interesy. Lecz należy mieć nadzieję, że włókiennictwo nasze pójdzie za przykładem niemieckiego, w którem przezwyciężono najrozmaitsze przeszkody, organizując się dla własnego i ogólnego dobra. Pozatem kartele i spółki mieć będą u nas podczas gospodarki przejściowej wielkie zadanie do spełnienia przy sprowadzaniu i rozdzielaniu trudnego do nabycia surowca, będą miały obowiązek umożliwienia wszystkim swym zrzeszonym członkom wzięcia udziału w wytwórczości i uruchomieniu powoli całego tak strasznie dotkniętego przemysłu. Widzimy więc, że kierunek rozwojowy, zarysowujący się na widnokręgu naszej samodzielnej myśli ekonomicznej, dyktowany jest głęboką koniecznością i naglącemi wymogami chwili.

By wogóle umożliwić codopiero naszkicowaną drogę polskiego postępu gospodarczego, winno społeczeństwo baczną zwrócić uwagę na ideę akcyjności. Dopiero sumiennie kierowane towarzystwa akcyjne zdołają na szerszą skalę podnieść polski przemysł i handel, — odpornym uczynić mogą naród przeciw chęciom zachłannym czynników postronnych. Przypominać tutaj nie potrzeba ważnej roli, jaką w pracy około akcyjności zajmować będą banki nasze oraz giełda warszawska, która dotychczas należała mniej lub więcej tylko do rzędu giełd prowincjonalnych. Aby do usiłowań w tym względzie powołać jak najszersze masy społeczeństwa naszego, winno handlowe prawodawstwo nasze, na co już niejednokrotnie ekonomiści nasi wskazywali, pójść w kierunku ustanowienia możliwie małych akcji po 200 lub 100 mk.

Akcyjność w Królestwie Kongresowem miała już niejednych propagatorów zpośród Polaków; największego rozwoju doczekała się ona w latach 1897-99, gdzie to zgórą 15 towarzystw akcyjnych polskich powstało, i gdzie banki polskie coraz więcej zaczęły zyskiwać wpływu na ukształtowanie się gospodarki naszej; lecz, ogólnie biorąc, jest relatywna liczba polskich towarzystw akcyjnych w porównaniu z innemi społeczeństwami zbyt mała, by móc rozstrzygająco wpłynąć na ogólne podniesienie się dobrobytu. Nie dobrze musi wyglądać w społeczeństwie, które nie zdołało przy dzisiejszych możliwościach rozwoju dać zajęcie swym robotnikom, zmuszając ich do poniewierania się i szukania chleba w obcych krajach.

Drogę, jaką nam iść wypada, by dotrzymać kroku gospodarstwom obcym, wykreślili nam złotemi literami niezatartych zasług mężowie jak Staszyc, Lubecki, Sztajnkeller i inni.

Stefan Haupa.

Językoznawstwo na usługach hakatyzmu.

Polityka wszechniemiecka wobec Polaków znana na wschodzie jako hakatyzm, nie ostanna swych zamiarów nawet pozorami prawa i sprawiedliwości, lecz głosi brutalne hasło: siła przed prawem! Ale są i wyjątki, w których krzywd, wyrządzanych polskości w każdej dziedzinie życia publicznego, starają się pisarze wszechniemieccy bronić dowodami, zaczerpniętemi z jakiejkolwiek wiedzy. Gdy od niedawna zaczęto wydawać na Śląsku zakazy wszelkich występów publicznych w języku polskim, tłumacząc to jakoby pewnikiem, że dialekt czyli gwara górnośląska nie jest polską, pospieszył jakiś K. M. władzom zakazującym z pomocą w dwuch artykułach, zamieszczonych w »Schlesische Zeitung«, głównym organie hakatystów na Śląsku. W tych artykułach stara się autor na podstawie historycznej i językowej te zakazy usprawiedliwić i udowodnić, że Ślązacy rzeczywiście Polakami pierwotnie nie byli, lecz tylko pod panowaniem Piastów spolszczeni zostali; oto krótka treść jego dowodzenia:

Święty Metody głosił chrześcijaństwo w swoim języku starosłowiańskim Chrobatom i Ślęzanom; ci rozumieli ten język, a zatem język Ślęzan powstał z języka starosłowieńskiego, który był znów pokrewnym czeskiemu i którym mówią obecnie Chorwaci. Że Ślązacy nie do polskich dialektów lecz raczej do czesko-morawsko-słowackich należą, dowodzi i to, że pierwotnie Śląsk pod względem kościelnym należał do diecezji praskiej.

Ta argumentacja dowodzi, że K. M. wie coś nie coś z historji Śląska, ale o języku staroczerkiewno-słowiańskim, o dialektach polskich i czeskich ma tak nikłe wiadomości, że one chyba tylko z jakiej encyklopedji zaczerpnięte zostały.

Najprzód jest rzeczą dawno już dowiedzioną, że język, którym pisali i nauczali święci Cyryl i Metody, nie był słowieńskim, lecz bułgarskim dialektem, jakim mówiono w okolicy Solunia (w Macedonji), skąd apostołowie ci pochodzili. Niedorzecznością jest twierdzenie, że język staroczerkiewno-słowiański — tak zwykle język Pisma Świętego, tłumaczonego przez braci apostołów, nazywamy — jest bliskim czeszczyźnie. Ówczesny dialekt soluński rozumieli równie łatwo Polacy jak Czesi, pierwsi przedewszystkiem, bo i dziś zrozumienie języka tego dla wykształconego Polaka nie jest tak trudnem, potrzeba na to niewielkiego przygotowania. A pamiętać należy, że od tego czasu już tysiąc lat upłynęło, w których język polski i czeski i od siebie i od języka staroczerkiewno-słowiańskiego znacznie się oddaliły.

Drugi dowód, że część Śląska przez pewien czas do diecezji praskiej należała, niczego nie dowodzi w sprawie przynależności językowej. Przy nawracaniu ludów pogańskich poddawano często ziemię nowonawróconych pod zwierzchnictwo kościelne sąsiednich dyjecezji starszych albo tych, z których pochodzili nawracający misjonarze. O przynależność językową

List z Krakowa.

Pod znakiem polityki. — Ze zjazdu nauczycieli ludowych. — Grożący strajk. — Połowiczna wiedza nauczyciela, to połowiczna moralność i etyka społeczeństwa. — Skąd wziąć? — Konfiskata skór i materjałów na Kazimierzu. — Otwarcie filji Banku kredytowego ziemskiego. — Powrót delegacji M. Krakowa z Marmaros-Sziget. — Z naszej codziennej biedy.

Wrzesień, 1918.

Polityka... zjazdy... narady...

Przez Kraków przesunął się szereg sylwetek stojących u steru polityki polskiej, gościł przez kilka dni, wracający z Wiednia ks. Janusz Radziwiłł, przyjechał b. premier Kucharzewski, b. minister Bukowiecki i teraz, również już były, premier Steczkowski, kilku przedstawicieli Rady Stanu i t. d. A wreszcie w przejeździe zatrzymali się ministrowie Madejski i Gałecki. Do szerokiego ogółu przeniknęło z tych konferencji politycznych nic wiele ale i zainteresowania niemi prawie, że nie było. Na marginesie obrad zaznaczyć należy, że w konferencjach, toczących się początkowo w salonach prezyd. Federowicza, następnie w komnatach hr. Zdzisława Tarnowskiego — w konferencjach, które dotyczyły najżywotniejszych spraw Polski, jej budowy i odbudowy, zabrakło najzupełniej przedstawicieli partji ludowych i klas robotniczych a minęły już zdaje się bezpowrotnie te czasy, gdy prawo głosu, przysługiwało tylko... uprzywilejowanym.

»Jeden tylko, jeden cud,
z szlachtą polską, polski lud!«

A tymczasem nad przywołaniem Polski do życia radzi szlachta, z dopuszczeniem kilku wybranych przedstawicieli demokracji — jakgdyby słowo Polska lub Ojczyzna nie obejmowało wszystkich sfer, nie tworzyło dla wszystkich najważniejszego, najżywotniejszego zagadnienia. Jak długo się to nie zmieni, jak długo do starych błędów będziemy spokojnie dodawali nowe... to będzie to wciąż polityka pozdźwięków, z których nigdy zgodna arja nie wstanie. Każda taka konferencja polityczna bez współudziału przedstawicieli wszystkich partji, to pogłębianie dalsze tej przepaści, którą obiegłe stulecia wykopały pomiędzy Polską ludową i Polską arystokratyczno-mieszczańską... a wynikiem ich będzie zawsze okrągłe zero, bo co jedna partja zbuduje, to druga zniszczy... korzyść zaś cała przypadnie mocarstwom centralnym.

W ubiegłą sobotę, przybyli również z Warszawy do Krakowa, przedstawiciele ludowców w Królestwie, p. Wyrzykowski i Maj z organizacji włościańskiej »Zjednoczenia ludowego«, toczyły się obrady z przedstawicielami T. S. L. i z Klubem ludowym w Parlamencie wiedeńskim... Słowem różne sfery grały sobie różne polityczne melodje.

Równocześnie daleki od polityki, bliski życiowej nędzy, odbył się »Zjazd nauczycielstwa ludowego«. Po nabożeństwie w kościele O.O. Franciszkanów, w sali »Sokoła« nastąpiło otwarcie Zjazdu, na który przybyło około 300 delegatów i delegatek z całego kraju. W Zjeździe wzięło również udział kilku posłów, wiceprez. Rolle, insp. Dobrzański i t. d.

Prezes St. Nowak skreślił historję »Ognisk nauczycielskich« w czasie wojny, następnie zaś omawiał ciężkie warunki w jakich znajduje się nauczycielstwo: ci, w których rękach spoczywa wychowanie młodego pokolenia, a więc zajmujący placówkę z ważnych, najważniejszą, płatni są gorzej, niżeli służba państwowa. Nauczycielki ludowe, mają wraz z dodatkiem drożyźnianym około 100 Kor. miesięcznie — dziś, gdy 1 kg. mięsa kosztuje 18 Kor. a 1 kg. chleba 12 Kor. — droga do cichej gruźliczej śmierci, to jedyna perspektywa, dla tych młodych, nieraz utalentowanych, często zawód swój szczerze miłujących kobiet. W dyskusji nad referatem o regulacji płac zabrali głos posłowie i przedstawiciele nauczycielstwa, domagając się bezwarunkowo podwyższenia płac. Z kolei przystąpiono do obrad nad organizacją polskiej szkoły powszechnej, referował Dr. Rowid, złożywszy sprawozdanie z odnośnych komisji, omawiał konieczność pogłębienia studjów fachowych i ogólnego wykształcenia nauczycielstwa.

Omawiano również szkoły jednoklasowe z wieloletniem nauczaniem, wyrażając zgodne zapatrywanie, że ten typ szkoły, zaprowadzony niejako »jako konieczne zło« w Królestwie, powinien mieć charakter przejściowy. W dalszym ciągu obrad oświadczono się za usunięciem nauki języka niemieckiego, ze szkół ludowych.

P. Wyrzykowski, członek Rady Stanu z Warszawy, przedstawił pracę Rady nad szkolnictwem ludowem na terenie Królestwa, płace nauczycieli ludowych tamże, podwyższono prowizorycznie, a Rada Stanu dąży do tego, by pobory nauczycieli ludowych wynosiły 3000 mk. rocznie. W drugim dniu Zjazdu omawiano obszernie różne postulaty nauczycielskie, wreszcie uchwalono jednomyślnie, wezwać ogół nauczycielstwa do strajku, jeżeli postulaty stanu nauczycielskiego w czasie najkrótszym nie zostaną załatwione.

Najwyższy byłby zresztą czas, byśmy zrozumieli, że naród, który wydaje grosz na szkoły, oszczędza go równocześnie na więzieniach — tylko naturalnie te szkoły powinny być nie tylko rozsadnikiem oświaty, ale także zasad dobrych, myśli szlachetnych, a będą one takiemi, gdy nauczycielstwo nie będzie się składało, jak dotąd, z dorywczo kształconych osobników, ale samo wpierw zdobędzie wiedzę, której ma udzielać; bowiem połowiczna wiedza nauczyciela, to połowiczna moralność i etyka społeczeństwa. Jeżeli dziś, w szeregach młodzieży szkolnej szerzy się zwyrodnienie, jeżeli ze zgrozą patrzymy na czyny małoletnich — to przyczyn tych wybryków szukać należy w zepsuciu życia rodzinnego i w nieodpowiednim doborze ludzi na nauczycieli. Niema podatniejszego materjału od dziecka, ręka kierownika może z niego zrobić piękno, karykaturę lub potworny kształt... więc jeżeli dziś tyle mamy zmarnowanej młodzieży, to wina nie młodzieży ale wychowawców.

Otwarcie roku szkolnego rozpoczęły jak zwykle nabożeństwa, na ulicach gwarno... Odzież, bielizna, książki, zeszyty, ponure miny ojców, stroskanie matek... skąd wziąć? O tak... skąd wziąć? to pytanie pokutuje w myślach wszystkich, ono tworzy zastępy paskarzy i nędzarzy.

A gdy mowa o paskarzach... w ostatnich dniach znaleziono i skonfiskowano na Kazimierzu składy materjałów wartości 1½ miliona Kor. i składy skór wartości 250.000 Kor. Minęły jednak te czasy, gdy naiwni mieszkańcy cieszyli się, że konfiskowane towary zostaną sprzedane ludności, wsiąkają one w jakąś bezdeń — bliżej nieznaną — dość, że nigdy nie mamy przyjemności ich oglądać.

Galicyjski ziemski Bank kredytowy z dniem 1. września otwarł filję w Krakowie przy placu Marjackim, kierownikiem został mianowany adwokat Dr. Emil Schmidt.

Z Marmaros Sziget powróciła delegacja Rady M. Krakowa, gdzie bawiła przez 6 dni. Delegaci odwiedzili oskarżonych zarówno oficerów, jak i żołnierzy, najwięcej brak bielizny i bibljoteki dzieł treści poważniejszej. Każdy krok delegacji strzeżony był pilnie przez agentów policyjnych, z powodu surowych przepisów cenzuralnych listy nie dochodziły, słowem niezwykła ta rozprawa, w niezwykłych również odbywa się warunkach. Na posiedzeniach sądu bywa stale gen. Zieliński i stale oskarżeni, przy jego wejściu na salę prężą się w wojskowym ukłonie. Wikt żołnierski wielu pozostawia do życzenia, oskarżeni oficerowie odstępują część swego żołdu na polepszenie wiktu żołnierzy, ale jest to pomoc nie wystarczająca... Biedne, biedne orlęta... gdy ich sobie przypomnę w 1914. r., gdy szli ku dworcowi w promieniach słońca, dumni, ochotni, szczęśliwi a dziś. — O historjo... jakże dziwnie pisane są twoje karty...

Z naszego codziennego dnia, to pomijając kradzieże, które należą już do wątpliwych uprzyjemnień życia a które nie zadawalając się zasobami domów prywatnych, wsunęły zaborczą rękę nawet do domu Matejki, kradnąc 13 szkiców, to stara bieda z nędzą i pozornym dobrobytem rządzą w dalszym ciągu. Chleba mamy wciąż tylko pół racji, mięsa brak.. Rada gospodarcza radzi często, z zerem w rezultacie. Komisja badania cen i komisja badania środków spożywczych zmarły zdaje się na niestrawność, bo paskarstwo święci tryumfy niebywałe a środki spożywcze w coraz silniejsze braterstwo wchodzą z wodą, mamy i w mleku, w magistrackiem w szczególe, w maśle, jak stwierdzono, dochodzi 56%, żyto i pszenica moczone starannie przez zapobiegliwe gospodynie wiejskie przybiera połowę objętości... Dziwią się chemicy pomysłowości ludu wiejskiego... milczą komisje... a życie jakoś idzie. Polyka się różne »namiastki« i żyje naprawdę namiastką życia, ludzie stają się z dniem każdym ociężalsi, senniejsi, leniwsi... nic ich już nie wzrusza, nie entuzjazmuje, wloką taczkę, pytając tylko od czasu do czasu jak długo jeszcze... Długo... papieru jest jeszcze dość a papier to... pieniądz.

Krak.

Walki około St. Mihiel.

wcale nie pytano, widzimy to w przyłączeniu dzielnic polskich do Magdeburga, chociaż pomiędzy językiem saskim a polskim żadnej chyba niema wspólności.

Wiadomo zresztą, że i politycznie Chrobacja i Śląsk z rąk do rąk przechodziły, aż w końcu Piastowie na stałe do Polski obie dzielnice przyłączyli, dokąd szczepowo należały. Uregulowano też później i stosunki kościelne, lecz zupełnego rozgraniczenia pomiędzy ludnością polską a czeską i słowacką niema do dziś ani pod względem politycznym ani kościelnym. Będzie nawet trudno granicę taką pociągnąć, gdyż, jak już przy innej sposobności zaznaczyłem, gwara śląska tak stopniowo i niesmacznie przechodzi w czeską, że jak pomiędzy dwoma kolorami tęczy nie można oznaczyć, gdzie się kończy jeden kolor a zaczyna drugi, równie trudno i dialekty rozgraniczyć. Dla tego byłoby nader pożądanem, aby Polacy i Czesi spór ten graniczny zakończyli polubownie i przy wzajemnych ustępstwach, opierając się głównie na życzeniu rdzennej ludności miejscowej. Bo więcej warta i korzyści przyniesie zgoda pomiędzy nami a Czechami, niż przyrost lub ubytek kilku wiosek.

Autorowi hakatystycznemu natomiast zupełnie o co innego chodzi; zdradza on się z tem w następującem zdaniu: „Potomkowie dawnych Chorwatów (ma być Chrobatów) — za pomocą logicznych łamańców twierdzi on, że Ślązacy i dzisiejsi Chorwaci to jeden naród — mają dosyć powodów, aby się odczepili od Polaków i pogodzili z Niemcami, którym tak dużo zawdzięczają!"

A teraz jeszcze słówko o stosunku gwary śląskiej do innych gwar polskich. W Wrocławiu od dawna jest katedra dla językoznawstwa słowiańskiego, z której dotąd takich niedorzeczności językoznawczych, jak ta, że gwara śląska do polskiego języka nie należy, nikt nie głosił. Czyż nie jest obowiązkiem miarodajnych czynników a także i redakcyj poważnych dzienników zasięgnąć rady u kompetentnego przedstawiciela nauki, nim się wydadzą tak ważne rozporządzenia, dotyczące języka, lub ogłoszą takie artykuły, jakie się pojawiły w »Schlesische Ztg.«? Jest to tem konieczniejsze, ponieważ niemiecka publiczność, nawet wykształcona, o polskim języku i wogóle o słowiańskich mniej wie niż o najodleglejszych romańskich. I w tem ponoszą winę hakatyści, którzy wszelkie objawy polskiego języka stłumić usiłują a potem w metnej wodzie powszechnej niewiadomości ryby łowią.

Dr. Ł.

O potrzebie dopełnienia wykształcenia naszych dziewcząt.

Obserwując w ogrodzie publicznym dzieci przy zabawie, byłam świadkiem podwójnej sceny. W pierwszej jakaś matka, może trzydziestoletnia, w żaden sposób nie mogła dać sobie rady z rozwrzeszczonym chłopcem, mimo że trzęsła nim jak gruszą, grożąc mu przytem w najwyższem zdenerwowaniu: „bo ci dam po twarzy."

Na innej zaś ławce może ośmnastoletnia wychowawczyni szybko, stanowczo a delikatnie i nie bez humoru stłumiła taki wybuch powierzonego swej opiece malca, tak że »chmury« rozeszły się bez śladu i berbeć przekonany zupełnie (niepokonany, bo to różnica) zawisł na jej szyi, sam przepraszając.

Przyszło mi na myśl: czemuż to najczęściej owa wyspecjalizowana bona, ochroniarka itd. a więc osoba płatna ma mieć klucz do duszy dziecka? czemu nie powołana do tego w pierwszej linji matka?

— Ale — aby być istotnie kierowniczką dzieci, nie tylko żywicielką, do tego i matce nieodzownym jest takt pedagogiczny i pewna rutyna, której tylko nabyć można bądź to w seminarjum nauczycielskiem, bądź w freblowskim instytucie. (Katolicki zakład taki w Poznaniu, ulica Długa 4, pani doktorowej Koehlerowej poleca naszym matkom, dbałym o szczęście swych córek — Poradnia Wychowawcza Rady Narodowej).

Istotnie czemużby panienki dorastające, takie np. córki kupców i przemysłowców z miasta lub gospodarzy ze wsi po ukończeniu szkoły ludowej czy kiepskiej pensyjki nie miały spędzić w takim zakładzie roku lub półtora dla pogłębienia swego wychowania i uzupełnienia wiadomości w zakresie kobiecym zamiast siedzieć w domu i czekać na »szczęście«.

Powiedział ktoś w liście bezimiennym niedawno (odpowiedź na podobny artykuł o wychowaniu), że „zbawienną i pożyteczną rzeczą byłby taki rok przymusowy dla każdej dziewczyny, aby jej dać sposobność wykwalifikować się na matkę, na wychowawczynię tej młodzieży, która jest skarbem narodu i siłą przyszłości jego".

Do przymusu daleko, ale istnieją przecież uczelnie, które uczącym się dają całokształt wiadomości tak potrzebnych przyszłej obywatelce i kapłance domowego ogniska i tak: wiadomości z dziedziny hygjeny, obowiązkowo tam wykładanej, uchronią przyszłą matkę przed niejednem nieszczęściem wynikać mogącem z błędnie pojmowanego sposobu wychowania fizycznego maleńkiej istoty, owe kwestje odżywiania, odziewania, kąpieli itp.

A zaś poznanie się z pedagogją i psychologją będzie jej niejako latarką w wychowaniu duchowem dziecka, w czem obecnie tak wielkie niedobory, wynikające właśnie z wykazanego na wstępie nieprzygotowania matek.

A co tu mówić o tym typie kobiety zaściankowej, czułe kochającej swój drobiazg, dla której rozpoczyna się istny dramat i upokorzenie bolesne, gdy synaczek jej, który dotąd ze wszystkiem, z każdem pytaniem i potrzebą do niej się zwracał, z rozpoczęciem szkoły łzy wylewać zacznie nad książką, w której czegoś nie rozumie, a mamusia nic mu tym razem pomóc nie może, bo sama nie wie!

A właśnie te pierwsze lata takie ważne, aby nad dzieckiem parcowany w zupełnej harmonji te dwa wpływy: dom i szkoła.

I znów wspomnę owego autora listu: „I przy najumiejętniejszem funkcjonowaniu szkoły, skutek pożądany dzieła nie uwieńczy, jeśli do osiągnięcia go nie wyciągnie ręki pomocniejszej pedagogja domowa".

Pedagogja domowa — (nie pomoc w naukach) to znaczy umiejętna współpraca nad kształtowaniem się nie tylko inteligencji, ale charakteru dziecka. Przyczem matka-wychowawczyni i na własne swe wady baczną ma zwracać uwagę, co zazwyczaj łatwo przychodzi osobie wyszkolonej przedtem w kursie systematycznym, słyszała bowiem niejedno o niebezpieczeństwach w dziedzinie wychowania i wie, jak je omijać należy.

Stre[illegible]e więc, chcę powiedzieć, że kursy [illegible]ne w instytucie freblowskim wraz z nauką szycia, wyrobu zabawek itp., to nietylko przedmioty dla zawodowo kształcących się panien, lecz pożyteczne są one każdej dziewczynie. I każda młoda dziewczyna, jeśli tylko ma dobrą wolę, opuszcza zakład taki z dużem uzbrojeniem wychowawczem na przyszłość i będzie z pewnością użytecznym członkiem swego społeczeństwa, czy to jako kobieta samodzielna, czy też jako matka, jeśli Bóg kiedyś jej pieczy powierzy rodzinę i straż nad domowem ogniskiem.

Nadmienię jeszcze, iż stosunkowo niedroga opłata w takiej uczelni umożliwia przystęp dziewczętom wszystkich warstw.

Wynik zaś będzie w przyszłości ten, iż każda młoda matka, która pewien czas swej młodości poświęciła wyżej wymienionym studjom, nabędzie pewności siebie i świadomości celu w swoich najwyższych zagadnieniach życiowych; a powtóre że zniknie ów typ matki, wstydzącej się nieuctwa swego wobec własnych dzieci.

Sprawy słowiańskie.

Kulturalna wzajemność polsko - czeska.

Jeden z najwybitniejszych nowożytnych dramaturgów czeskich, Jarosław Hilbert, wita w feljetonie »Venkowa« z radością wiadomość, że w miesięczniku krakowskim »Maski« poczynają drukować szereg dobrych studjów o czeskiej modernistycznej literaturze. Przy tej sposobności ocenia autor czeski wysoki artystyczny poziom galicyjskich »Masek« i poznańskiego pisma »Zdrój«. Wyrażając radość z powodu tego żywszego zainteresowania się literackich organów polskich sprawami czeskiemi, zaznacza Hilbert, iż codziennie nadchodzą do redakcji »Venkowa« listy Czechów osiadłych na ziemiach polskich, świadczące o coraz systematyczniejszej uwadze, jaką w Polsce poświęcają teraz sprawom czeskim. Pisarz czeski uważa to za przepowiednię lepszej przyszłości. (Sl)

Rzym a biskupi słowiańscy.

Korespondent trjesteński lublańskiego katolickiego »Słowenca« miał wywiad z biskupem w Tryjeście A. Karlinem, który dopiero co powrócił z Wiednia, gdzie przyjętym został przez nuncjusza papieskiego. Ten ostatni zapewnił biskupa, że z powodu patrjotycznego usposobienia i narodowej działalności żaden z biskupów południowo - słowiańskich nie powinien obawiać się najmniejszych prześladowań ze strony Rzymu. Stolica Papieska nigdy nie pozwoli na polityczne prześladowanie biskupów, o ile stoją na gruncie katolickim, nie występując przeciw innym narodowościom. (Sl.)

Germanizacja Tryjestu.

Wychodząca w Tryjeście słowieńska »Edinost« pisze, iż zamierzana niemiecka szkoła marynarska założona zostanie w Tryjeście już pod koniec miesiąca września. Opinja słowieńska widzi w tem dalszy krok do systematycznej germanizacji miasta czysto słowiańskiego i podnosi protesty, które pozostają oczywiście bez skutku, bo w praktyce Słowieńcy tryjesteńscy nie mają dziś wpływu na politykę szkolną w Austrji. (Sl.)

Ogólne nabożeństwo za naród czeski.

Praski katolicki »Czech« wystąpił z propozycją, by w dniu św. Wacława, patrona ziem czeskich, odprawiano w Czechach, na Morawach i Śląsku oraz na Słowaczyźnie powszechnie nabożeństwa za naród czeski i jego samodzielność polityczną. Każdy duchowny Czech powinien w dniu tym jednę mszę św. na ten cel odprawić. Także prasa postępowa zgadza się na tę propozycję. (Sl)

Słowieński apel do demokratów w Polsce.

W »Slowenskim Narodzie« zajmują się widokami stosunków polsko - czesko - południowo - słowiańskich i wyrażają nadzieję, że prawdziwa demokracja polska (w Galicji) nie pozwoli na to, by wygrywano ją ze strony wszechniemców i szowinistów madziarskich przeciw Słowianom. Organ mu zaufanie do istotnych demokratów polskich, którzy jedynie są kompetentni do decydowania o stanowisku polskiego narodu, że nie opuszczą już zapoczątkowanego w Lublanie i Pradze kursu słowiańskiego (Sl.)

O Słowian południowych.

O Słowianach południowych bez południowych Słowian, bez ich wiedzy, zgody i udziału chcą rozstrzygać ostatniemi czasy w Budapeszcie i Wiedniu. Coraz nowsze projekty i nowe wnioski pojawiają się w prasie madziarskiej i austryjacko-niemieckiej, mające za cel rozwiązanie zagadnień południowo - słowiańskich w tym lub owym sensie. »Edinost«, notując fakt ten, pisze, że ani Słowieńcy ani Serbo - Chorwaci nigdy już nie pozwolą, by byli biernym przedmiotem targów między Madziarami a Niemcami, jak dawniej. (Sl.)

Sztuka bułgarska za granicą.

Według sofijskiego »Miru« na scenie królewskiego teatru w Budapeszcie wystawiona będzie w tym miesiącu opera bułgarska »Miłkana« (uroczystość róż) Autorem sztuki jest kompozytor bułgarski Karadjov. Także w Wiedniu, Berlinie, Monachjum i Lipsku mają być wystawione niektóre wybitniejsze sztuki bułgarskie, muzyczne i dramatyczne. (Sl.)

Zgon działacza słowackiego.

Ołomuniecki »Pozor« wyraża żal z powodu zgonu Dr. Józefa Kubina, zasłużonego działacza słowackiego na Węgrzech. Słowaczyzna straciła w ostatnich latach cały szereg wybitnych i ruchliwych działaczy, dla których trudno znaleźć odpowiednich następców. (Sl.)

Zjednoczenie stronnictw katolickich na Morawach.

W »Naszyncu« zaznaczają, że zjednoczenie stronnictw na Morawach dojdzie z pewnością do skutku. Narady między przywódcami stronnictwa narodowego i stronnictwa chrześcijańsko - społecznego czeskiego są w toku. Przebieg ich jest pomyślny. (Sl.)

Słynny las oliwny w Dalmacji zniszczony.

Do »Hrvatskiego Listu« donoszą, iż słynny las oliwny na wyspie dalmackiej Hvar został przez burzę doszczętnie zniszczony. W ciągu kilku godzin uległo zniszczeniu 3000 drzew oliwnych, tak rzadkich w Europie środkowej. Także około 400 drzew figowych zniszczało. Dla ludności jest to wprost katastrofą gospodarczą, bo drzewa te były główną podstawą ich egzystencji. (Sl.)

Hodowla ryżu w Czechach.

Do praskiej »Narodniej Politiki« nadsyłają ze wschodnich Czech szereg szczegółów, donoszących o tem, że w Naboczanech poczynają z bardzo dobrem powodzeniem hodować ryż. Jednocześnie utrzymują w »Hlasie Naroda«, iż także w okolicy Nymburka poczyniono z ryżem również nader pomyślne doświadczenia. I »Pravo Lidu« dodaje do tego, że pomimo to bogaty i urodzajny kraj czeski z winy gospodarki wiedeńskiej cierpi dziś prawie głód. (Sl.)

Jubileusz Ludwika Kubali.

W dniu 9. bm. obchodził Ludwik Kubala rocznicę 80. swoich urodzin. Kolebką jego była wieś Kamienica w powiecie sądeckim, dzierżawiona przez ojca jego właściciela ziemskiego. Do szkół chodził Ludwik w Sączu i w Krakowie, na uniwersytet uczęszczał w Wiedniu. W r. 1862 jako młodzieniec 24-letni podążył do Krakowa na wieść o powstaniu i wszedł tam w skład Rady Naczelnej. Po upadku powstania, uwięziony przez władze austryjackie, skazanym został na 5 lat twierdzy. Na skutek amnestji opuścił jednakże niebawem Josefstad i oddał się z zapałem pracy naukowej zyskując w r. 1868 dyplom doktora filozofji. Wstąpił też zaraz do służby nauczycielskiej, którą pełnił najpierw w Złoczowie, później we Lwowie, gdzie był równocześnie dyrektorem Bibljoteki Pawlikowskich, który to urząd piastuje dotychczas.

Pracę literacką rozpoczął Dr. Ludwik Kubala w latach młodzieńczych w dziedzinie poezji, pisząc dramat p. n. »Gliński«. Wystawiono go w Krakowie i Poznaniu. Niebawem jednakże przerzucił się młody autor na pole historyczne i tu znalazł właściwą dla siebie dziedzinę. W r. 1870 wydał dzieło o Stanisławie Orzechowskim i jego wpływie na rozwój i upadek reformacji w Polsce, w rok potem wyszła rzecz o Janku z Czarnkowa, później cały szereg innych jak: »Handel i przemysł za Stanisława Augusta«, »Kopernik i Luter«, »Kilka uwag nad powstaniem i znaczeniem cesarstwa rzymskiego«, »Szkice historyczne«, »Jerzy Ossoliński«. Z pośród tych dzieł najbardziej znanemi są »Szkice historyczne«, które doczekały się aż 4. wydań a stały się tak popularne, że obok Żywotów Świętych znajdują się pod strzechami i przy warsztatach.

M. Szembekowa. (2

KLAMKA.

(Według opowiadania skreślone).

Zaledwie kilka kroków uszedłem — na rogu ul. 3. Maja — natknąłem się prosto na Rysia.

Stanąłem jak wryty.

— Ryś!

— Stefi!

— Te dwa wykrzykniki padły równocześnie z ust naszych... Ryś wyglądał nieźle — od czasu kiedy go nie widziałem to jest od przeszło roku, schudł tylko mocno i mocno posiwiał, — zresztą wygląd miał dawny — cerę zdrową, oczy bystre, może trochę niespokojne, wąs do góry zakręcony, ruchy elastyczne, postawę żołniersko-młodzieńczą....

Posypały się pytania obustronne, piąte przez dziesiąte...

— Co tu robisz? A ty?... Odkąd jesteś? Dokąd idziesz? — Może do mnie?

I mimowoli dodałem: „Czyś już zdrów zupełnie?"...

A zaledwie te słowa wymówiłem, ugryzłem się w język. Ryś przyjął je całkiem naturalnie i ze śmiechem.

— Przejeżdżam tylko przez Lwów — odrzekł — zatrzymałem się tu dzień jeden dla interesów. Jutro jadę na wieś do mojej siostry — zabawię tam kilka tygodni, albo może z nią razem wybiorę się na Riwierę — sam jeszcze nie wiem... teraz nie idę do ciebie, ale do banku i spieszę się okrutnie bo go za kilka minut zamkną — zdrów jestem zupełnie — dodał — zdrów jak rydz, przecie na chorego nie wyglądam, co?....

Tu w głosie jego przebił się jakby rodzaj niepokoju.

— Wyglądasz wyśmienicie — rzekłem z przekonaniem — schudłeś i odmłodniałeś... jesteś znowu pięknym Rysiem... Don Juanem pułku... zdobywcą serc... podczas gdy ja walkę beznadziejną staczam z brzuszkiem.

— Powiedz raczej spragnionym zdobyczy serc — odparł żartobliwie — od dwuch miesięcy zależałem pole... ale! ale! dwunasta wnet wybije muszę cię pożegnać i zmykać — gdzie się zobaczymy? Może obiad zjemy razem w kasynie? — mam tam spotkać kilku znajomych — staw się i ty.

— Niestety nie mogę — miałem influenzę i dziś po raz pierwszy na spacer wyszedłem... Bądź poczciwy i przyjdź spędzić ze mną wieczór — pogawędzimy po dawnemu, dobrze?...

— Najchętniej — odrzekł — do widzenia koło szóstej!

Uchylił nieco kapelusza — znów podpadła mi srebrzystość jego bujnych włosów — i oddalił się szybko... Spojrzałem za nim — może domyślił się, że to uczynię i z umysłu nadrabiał miną — ale musiałem przyznać, że postawa cała — ruchy jego — chód, dziwnie młodzieńcze były... wyglądał jak mu to powiedziałem — wyśmienicie.

Spotkanie to ogromnie mnie uradowało — wróciłem do domu jak człowiek nowonarodzony — resztki niedomagnia mego się ulotniły — uczułem się w wybornym humorze. Wciąż jedna i ta sama myśl nurtowała we mnie: „Ryś — kochany Ryś, wrócił z sanatorjum, wrócił zdrów zupełnie — Bogu chwała!...."

Jak tylko się ściemniać poczęło — a daleko było jeszcze do godziny szóstej — spuściłem ciężkie kotary na okna i rozpocząłem moje przygotowania na przyjęcie drogiego gościa.

Do kominka — zbliżyłem stolik na którym stała zimna przekąska — różne napoje i ulubione Rysia cygara — przysunąłem doń dwa wygodne, głębokie fotele — na kominku kazałem ułożyć stos żywicznych polan a obok nakłaść cały zapas suchego drzewa — wiedziałem bowiem jak Ryś lubiał sam ogień rozniecać i podtrzymywać, — i niecierpliwie spoglądałem na zegar. — Koło wpół do piątej przyszedł służący rozpalić ogień i zapytał czy ma lampę przynieść.

— Nie — odrzekłem — na lampę zadzwonię później.

W pamięci mi stały niezliczone, długie a tak miłe „szare godziny" przegadane niegdyś z Rysiem prawie poomacku.

Ryś stawił się punktualnie o umówionym czasie. Wszedł do pokoju z swym zwykłym głośnym »Serwus Stefi«, spojrzał w koło siebie, a zagłębiwszy się od razu w fotelu — zaczął z ożywieniem opowiadać o drobnych faktach, które go w mieście i klubie spotkały.

— Usiadłem naprzeciwko niego.

— Zapaliliśmy, on cygaro — ja moją angielską fajeczkę — słuchając go miałem złudzenie, że dawne nasze koleżańskie czasy wróciły...

— Jak tu ładnie u ciebie... — rzekł po krótkiem milczeniu, znów po pokoju się rozglądając — jak zacisznie — ciepło — swojsko...

Dorzuciłem trzasek do komina, ogień buchnął jasnym płomieniem...

— Dawno mi tak swojsko nie było — ciągnął dalej. Stęskniłem się już strasznie za krajem i za swoimi... Niema jak rodzina i przyjaciele bliscy... Stefi — czemu Ty się nie żenisz?

To nagle pytanie zdziwiło mnie i zabawiło zarazem.

— Mógłbym cię o to samo zapytać — odrzekłem — jesteś starszy odemnie.

— To też dam ci dobry przykład. — Czas już ustatkować się na dobre — pewno w maju zostanę rotmistrzem a wtedy wystąpię z wojska — osiędę na wsi i ożenię się... ożenię, na pewno.

— Z kim? — spytałem, sądząc po jego stanowczym sposobie mówienia, że ma kogoś na myśli.

— Wyboru nie zrobiłem jeszcze. — Muszę się najpierw zakochać — bo małżeństwa bez miłości nie rozumiem, — obecnie mam serce jako ptak wolne... od trzech miesięcy nie zabiło goręcej dla nikogo.

— O dziwo! — zawołałem...

Uśmiechnął się.

— W Neu Görlitz spotykałem dużo ładnych, młodych kobiet... jedna nawet śliczna, blada Amerykanka djabelnie mi się podobała — ale: nic z tego!... Ja w histeryczkach i neurasteniczkach nie gustuję, a tam normalnej żadnej nie było...

— Więc ta Amerykanka?

— Evelyn?... Biedna Evelyn!... I ona dała dowód swojej nienormalności, bo razu pewnego, po bardzo wesołej ze mną rozmowie, wyszła wieczorem na spacer do parku i — nie wróciła więcej...

— Zabiła się?

— Utonęła, w sadzawce śród lilji wodnych i alg zielonych... Cudnie piękną była nawet po śmierci...

— Może jednak przypadkowej? — spytałem.

— Bodaj tak! — Ogromny procent pacjentów Schlössera kończy samobójstwem — choć rzadko w obrębie zakładu... Sam mi to mówił.

— On, tobie?...

— Czemu nie miał mówić? Wszak mnie do swoich pacjentów nie zaliczał... ja nigdy nie byłem rzeczywiście chory... Wiem dobrze, że rozpuszczono o mnie najfałszywsze, najpotworniejsze wieści... a ja byłem jedynie przemęczony, rozumiesz?... fizycznie przemęczony, co się odbić musiało i odbiło na moim ustroju nerwowym... Fakt to ogromnie częsty — niemal powszedni, twierdzi Schlösser.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyczyną wielkiej poczytności dzieł Kubali jest jego barwny, zajmujący sposób pisania, tem eramenl i serdeczne głębokie odczucie tego o czem mówi. Historja w jego rękach nie jest suchem nagromadzeniem faktów ale powiązaną opowieścią, żywą, łatwą, prostą, pomimo ścisłej podstawy naukowej i głębokich, pilnych studjów autora. Z dzieł Kubali, szczególniej z jego »Szkiców« czerpał Henryk Sienkiewicz temat do swojej »Trylogji«. Tu szukać należy genezy Jana Skrzetuskiego i in. Sienkiewicza z Ludwikiem Kubalą łączyła nić jakaś serdeczna, wewnętrzna nić duchowa, która zespala dwoje ludzi pracujących z równie gorącem bezinteresownem umiłowaniem na tej samej niwie.

W dniu jubileuszu odbyła się we Lwowie na sali Kasyna i Koła lit. art. uroczystość złożenia hołdu Dr. Kubali z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin. Przemawiali: wiceprezes komitetu obywatelskiego Dr. Vogel, rektor uniwersytetu ks. Wais, imieniem szkolnej Magistratury Dr. Fryd. Zoll, imieniem Tow. hist. Dr. Ludwik Finkel, w imieniu dawnych kolegów jubilata p. Syroczyński, jako dawny uczeń, a obecnie dyrektor gimnazjum Dr. Konst. Wojciechowski i w końcu Dr. Wilh. Bruchnalski, podnosząc wszyscy zasługi Dr. Ludwika Kubali jako pedagoga i historyka, jako męża nieposzlakowanego charakteru i gorącego Polaka. Szanowny jubilat odpowiedział w kilku ciepłych, a skromnych wyrazach, zaznaczając m. i.:

„Podzielić się pragnąłem tem uznaniem z innymi pracownikami na niwie mego zawodu, gdyż w tem uznaniu widzę dowód, że prace nasze i obznajomienie jak najszerszych kół z dziejami ojczystemi uważacie za nieodzowną potrzebę społeczeństwa, które pragnie żyć i rozwijać się samodzielnie".

„Najznakomitsi nasi mężowie stanu zaczynali służbę publiczną pracą w archiwach państwa. Z pochodnią przeszłości szli w pomroki przyszłości. I dzisiaj widzimy, że tylko dzięki naszej przeszłości mamy znaczenie na świecie. Ona nas łączy, jednoczy i wiąże ludzi odmiennej barwy politycznej, łagodzi nienawiść stronniczą i ona zmusza świat do liczenia się z naszą przyszłością".

Uroczystość rozpoczęły i zakończyły śpiewy chórowe. Po prywatnych życzeniach, składanych jubilatowi przez obecnych bliższych znajomych, Dr. Kubala wraz z małżonką i córką odjechał do mieszkania, a uczestnicy uroczystości pod silnem jej wrażeniem omawiali w grupach, poruszoną już i na Komitecie, myśl potrzeby upamiętnienia tego jubileuszu wybiciem medalu pamiątkowego.

Składki i pokwitowania.

— • Na Głodnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Od Basi i Rysia 15 mk. Janinka i Witołdek Małeccy 20 mk. St. Sapieha Knapsack zebrane między rodakmi 100 mk. Bron. Dybicka 10 mk. Florjan Szulc 25 mk. Jan Zieliński z pola 5 mk. Witold Wybieralski 5 mk. Adolf Zieliński, Tanibórz 10 mk. Leon Zieliński 5 mk. Bol. Osińscy, Pol. Witkowo zam wieńca na trumnę śp. Jana Szymkowiaka 20 mk Od Młodzieży 100 mk. Razem z poprzed. kwit. 81 042,94 mk.

— • Na Bezdomnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Drąg z Opalenicy 2,20 mk. Zebr. na ślubie p. Jana Szymczaka z p. Anną Otwiaską 108,50 mk Leonostwo Baraniakowie w miejsce podziękowań za życzenia w dzień ślubu 10 mk. Winc. Robińscy z Nakła zamiast wieńca na trumnę śp. Ant. Reysowskiej z Nakła 20 mk. ks. E. Kozłowski, Górka 25 mk Dr. Bydałek z pola 10 mk. Florjan Szulc 25 mk. Jadwiga Wojna, Niegolewo 3 mk. ks prob. Toboła z Goliny 25 mk. Doerfferowie z Kępna ku uczczeniu śp. Jana Szymkowiaka 10 mk. Zebr. w kościele podczas nabożeństwa 50 mk. Józef Czaplicki 10 mk. Tadeuszostwo Plecińscy, Czerminek zamiast wieńca na trumnę śp. Dr. Kubackiego 20 mk. Marciniak z pola 5,20 mk. J. Stankowski, Buk 2 mk. Razem z poprzednio kwit. 298 811,75 mk.

— • Na Chleb św. Antoniego zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Skotarek, Śliwno 10 mk. Antoni Nałęcz 15 mk. Razem z poprzed. kwit. 175.— mk.

— • Na Zagon dla Rydla zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Dr. Świderski, Leszno 10 mk. Razem z poprzednio kwitowanemi 1277,50 mk.

— • Na Schronisko dla Niemowląt zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Bron Dybicka 10 mk. Razem z poprzed kwit. 423,40 mk.

— • Pokwitowanie. Marek 20.— zebrane w administracji naszej na Zakład w Główníe wypłaciliśmy dnia 13. 9. 18. siostrze Annie za stosownem pokwitowaniem.

— • Na fundusz pleszewski przy Pomocy Koleżeńskiej złożono w dalszym ciągu: w miejsce wieńca na trumnę śp. Dr. Teodora Kubackiego Dr. Liebek ze Środy 20 mk.

Dr. Krysiewicz, skarbnik.

— • Na fundusz pleszewski przy Pomocy Koleżeńskiej złożono w adm. naszej w dalszym ciągu: Władysławostwo Seydowie w miejsce wieńca na trumnę śp Dr. Teodora Kubackiego 25 mk. Razem z poprzed kwit. 125.— mk.

— • Na schronisko dla niemowląt »Dzieciątko Jezus« odebraliśmy: Zebrane w dniu kwiatka przez Konferencję Pań Miłosierdzia i Ognisko w Borku a wręczone Najprzew. ks. Arcybiskupowi podczas wizytacji 1270 mk.; od Małek chrześcijańskich z parafji katedralnej 56 mk. Razem 1326 mk.

Związek Tow. Dobrocz »Caritas«.

— • Na fundusz opieki nad weteranami złożyli pp. Wacławostwo Niemojewscy z Marchwacza i Józefostwo Lossowowie z Gryżyny w miejsce osobnych podziękowań za tak liczne dowody współczucia po śmierci ojca i teścia śp. Aleksandra hr. Szembeka 600 mk. Skórzewscy z Kretkowa 40 mk. St. Konieczny apt. z Wrześni 10 mk. radca Zieliński z Poznania 5 mk. J. Glabiszowa z Kobylegopola 10 mk.

St. Domagalski, inż. Poznań.

— • Na dom sierot w Pleszewie ofiarowali łaskawie za pośrednictwem p. ordynatowej Taczanowskiej z Taczanowa w dalszym ciągu: pp. Moszczeńscy z Brudzynia 100 mk. hr. Dunin z Granówka 500 mk Skoroszewski z Lutyni 200 mk. Rychłowski z Orpiszewka 50 mk. Twardowscy z Kobylnik 200 mk. Razem 1050 mk. Wspaniałomyślnym ofiarodawcom składa w imieniu naszych sierotek serdeczne Bóg zapłać

Ks. Niesiołowski.

— • Na cele Komisji Archeologicznej wpłacili łaskawie w dalszym ciągu: pp. ks. prob. Grzęda z Gostynia 5 mk. ks. Król z Grabowa 10 mk. ks. prał. Laubitz z Inowrocławia 100 mk. Karol Rzyski z Kręglewa 5 mk. Witold Zakrzewski z Linówca 100 mk.; z czego niniejszem z podziękowaniem kwitujemy. — Przypominamy, że urządziliśmy w Banku Związku Spółek Zarobkowych konto bieżące dla Komisji Archeologicznej (nr 67 780), na które prosimy wpłacać łaskawie dalsze składki.

Dr. J. Kostrzewski.

Kronika prowincjonalna.

— • Gniezno. (Ślub.) W środę 11. bm. o godzinie 7. wieczorem został pobłogosławiony związek małżeński w kościele parafjalnym w Dziekanowicach (pow. gnieźnieński) pomiędzy p. Wincentym Sikorskim z Pyszczyna i p. Zofją Lecińską, córką posiedziciela p. Wincentego Lecińskiego w Siemianowie. Aktu ślubnego dokonał tamtejszy proboszcz ks. Bratkowski, poczem rodzice panny młodej gości weselnych staropolskim zwyczajem gościnnie w domu swym podejmowali. Nie zapomniano także o bezdomnych i złożono 75 mk. Telegramów weselnych z życzeniami, przeważnie narodowych, nadesłano przeszło 60.

Uczestnik.

— • Czerniejewo. (Aresztem obłożono) na tutejszym dworcu około 500 gęsi, przeznaczonych do wysyłki, a zakupionych przez handlarzy tutejszych po cenach, przekraczających cenę maksymalną. Ogólna suma kupna wynosi około 25 tys. mk. (b)

— • Golejewko. (Zmiana własności.) Bank Ludowy w Golejewie w powiecie rawickim sprzedał 13. bm. swój folwark w Jerce w powiecie kościańskim wraz z mleczarnią, 390 mórg roli obejmujący p. Antoniemu Kluczyńskiemu i żonie jego z Markowic p. środą za cenę 410 000 mk. Bank Ludowy w Golejewie posiadał ten folwark nabyty na subhaście po Pawle Altmannie z Wrocławia od 9. lipca 1914.

— • Sowiniec. (Pożar.) Donoszą, że wczoraj po południu wybuchł w Pożegowie, folwarku przynależnym do Sowińca, majętności p. Taczanowskiej, wielki pożar.

— • Pakość. (Ciężki wypadek) zdarzył się przy młóceniu u posiedziciela Bąka. 17-letni syn kowala i oberżysty Polaskiego był zatrudniony przy wkładaniu snopków do maszyny, kiedy zauważono, że się coś przy maszynie zepsuło. Cofnął się P. by przeszkodę usunąć. Wtem potknął się i wpadł w maszynę, która go w tej chwili porwała i zmiażdżyła. (b)

— • Chodzież. (Czego już nie kradną) Trzech robotników, zatrudnionych było przy zamykaniu grobowca zmarłej siostry burmistrza Riegerta, pochowanego w 1905 r. Przy tem otworzyli trumnę burmistrza i wyrzucili dobrze jeszcze utrzymane zwłoki, chcąc trumnę sprzedać jako stary materjał. Czyn ten jednak natychmiast zauważono a zbrodniarzy aresztowano. (b)

— • Żądzbork, Pr. Wsch. (Napad na księdza w kościele.) Pewien cierpiący na umysle gospodarz z Lipowa, który już często przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych w Kortowie, uplanował zamach na życie księdza proboszcza Grossmanna w Żądzborku. Gdy w niedzielę panie kongregacji Marjańskiej przystępowały wspólnie do Komunji św. zbliżył się do ołtarza ów mężczyzna, którego zachowanie się w kościele wszystkim podpadło, i nim się ludzie obejrzeli, wypalił z pistoletu do księdza przy ołtarzu. Kula przebiła ornat i zadrasnęła lewe ramię. W kościele powstało wielkie zamieszanie, ludzie jednak wnet się uspokoili, widząc iż kapłan zachował przytomność umysłu i mszę św. odprawiał dalej. Dopiero po skończonem nabożeństwie pozwolił ks. Grossmann opatrzyć sobie ranę przez lekarza wojskowego, w kościele się znajdującego. Inni wojskowi dopadli szaleńca i powiązanego oddali w ręce policji. (b)

— • Żegań. (Pożar.) Na pobliskim folwarku Bergisdorf (?) zapaliła się stodoła, która spłonęła a wraz z nią spaliło się 1100 cetnarów zboża. Ogień prawdopodobnie podłożono. (b)

— • Gdańsk. (Rozporządzenie w sprawie mieszkań.) Komendantura w Gdańsku wydała rozporządzenie, według którego podwyższenie komornego jak i wypowiedzenie mieszkania zależnem jest od komendantury tak w Gdańsku jak i w Sopocie. (b)

— • (an) Sopot. (Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.) O prawdziwości tego przysłowia przekonał się w sposób nader niemiły i dotkliwy kupiec tutejszy, p. Józef Z. Rozprawiał on szeroko w hotelu kąpielowym i w innych restauracjach o polityce, w szczególności rozwodził się o przyczynach wojny i wyrażał ujemnie o pożyczkach wojennych. Dotknięci poczuli się tem obecni, donieśli przeto o tych wynurzeniach owego »polityka« władzom, w następstwie czego pozwano go przed kratki sądowe o nieprzyjazne usposobienie dla Niemiec (wegen deutschfeindlicher Gesinnung). Sąd ławniczy skazał oskarżonego na pięć miesięcy więzienia, co instancja apelacyjna zatwierdziła, mimo że oskarżony tłumaczył się, że chciał wypowiedzieć tylko swoje, chociaż mylne może, zapatrywanie. Niech przykład ten będzie przestrogą dla innych »polityków« tego rodzaju!

— (Towarzystwo żeglugi na Wiśle) urządziło podróż informacyjną po Wiśle. Bierze w niej udział około 30 osób z Prus Królewskich i Książęcych. Są to po większej części burmistrzowie większych miast obu prowincji, a więc Gdańska, Malborga, Elbląga, Grudziądza, Torunia, Królewca, Wystruci itd. prócz tego kilku profesorów i radców miejskich. W sobotę 14. bm. rano wyruszono z Gdańska koleją do Katowic, w niedzielę pojechano do Krakowa, a stamtąd uczestnicy objazdu udadzą się parowcem na Wiśle do Warszawy, z Warszawy do Torunia koleją, a z Torunia do Grudziądza znów parowcem, gdzie wycieczka się kończy.

Wiadomości z dalszych stron.

— • Aresztowanie oszustów środków spożywczych w Berlinie. Wielkich rozmiarów potajemnego handlu okowitą i środków spożywczych, który wchodzi w miliony marek, i rozciąga się na całą Rzeszę niemiecką, wpadł na trop urząd wojenny dla zwalczania lichwy. Przy rewizji mieszkań kilku podejrzanych osób, obłożono aresztem w Berlinie książki i różne pisma, które wskazują na wielkie rozmiary handlu łańcuchowego i wielkich oszustw. Jak wiadomo, okowitę otrzymuje się tylko za specjalnemi kartami, wystawionemi przez urząd dla podziału okowity. Oszuści jednak zdołali jakimś sposobem dojść w posiadanie owych kart, a otrzymaną potem okowitę sprzedawali w handlu pokątnym nieraz aż do 80 mk. za litr, gdy tymczasem rzeczywista wartość wynosiła 3 do 5 mk. W dość wielu wypadkach zaproponowanego do sprzedaży towaru wcale nie posiadali; pomimo to sprzedawano ilości do 50 000 litrów szybko z ręki do ręki, i w ten sposób oszukiwano żądnych zysków kupców, na tysiące marek. Oszuści, aby swoje ofiary upewnić, kazali wpłacać większe sumy nawet u adwokatów. Jako głównego sprawcę aresztowano agenta Mandusa i pewnego wspólnika występującego jako porucznik lotniczy zowiącego się »Freiherr v. Wedel Braunsberg«, w rzeczywistości jest to jednak oszust niebezpieczny, który prowadził także handel kredą jako sacharyną. Także poddanego holandzkiego oszusta nazwiskiem Willgesa przy tem aresztowano. Pod pozorem że zakupił od wojska 10 000 butelek koniaku, zdołał oszukać pewnego kupca z Szarlotenburga o 50 000 mk. (b)

— • Spór o artystę. P. Jerzy Leszczyński, ulubieniec publiczności krakowskiej, który porzucił Kraków, aby zbierać wawrzyny na scenach warszawskich, nie może skarżyć się na brak uznania w Warszawie. Obecnie dwa teatry walczą o niego. P. Leszczyński bowiem podpisał umowę ze Zrzeszeniem Artystów Teatru Rozmaitości aż do marca roku przyszłego, gdy jednak zjechał do Warszawy p. Leszczyński — postanowił przejść do Teatru Polskiego i wszedł znowu w umowę z p. Szyfmanem. Wobec tego Zrzeszenie wezwało rejentalnie p. Leszczyńskiego do dotrzymania umowy, na co artysta przez swego adwokata oświadczył, że do Teatru Rozmaitości nie wróci, że zapłaci karę ewentualną, a przechodzi do Teatru Polskiego, dlatego, że »teatr ten daje mu możność pracowania dla sztuki w całej pełni« — podczas gdy role jakie mu dawano w Rozmaitościach »obniżały wartość jego jako artysty nie tylko w oczach publiczności, ale i jego własnych...« Niewątpliwie ten spór o artystę będzie miał dalszy epilog przed kratkami sądowemi.

— • Foch czy Fosz? Pytanie, jak wymawiać nazwisko marszałka francuskiego, Foch cz Fosz, które długo zajmowało dzienniki francuskie, zostało obecnie ostatecznie rozstrzygnięte przez samego wodza. Oświadczył on mianowicie, że nazwisko jego wymawiać należy »Fosz«. Generalissimus francuski pochodzi z południowo - francuskiego departamentu Gers, którego stolica Och zwie się w powszechnej wymowie Osz. Taksamo wymawiają »ch« w nazwie tamtejszej rzeczki Buch (Büsz) i w nazwisku, pochodzącego z Gers rzeźbiarza Puch (Püsz).

— • Latający samojazd. W Nowym Jorku wystawiono teraz na widok publiczny niezwykły aparat lotniczy, skonstruowany przez Curtissa, a będący połączeniem samolotu z samojazdem. Właściwy wóz składa się z długiej skrzyni aluminiowej, wyłożonej wewnątrz drzewem i obitej płótnem, a mieszczącej w sobie motor o sile stu koni. Popęd stanowi czteroskrzydłowy propeler, umieszczony na tylnej ścianie skrzynki wozowej. Trzy płaszczyzny nośne następują po sobie w odstępach po 1000 milimetrów. Najniższa jest umieszczona mniej więcej na wysokości siedzenia, po obu stronach skrzyni wozowej, podczas gdy najwyższa mieści się ponad nakryciem wozu. Szerokość najwyższej płaszczyzny nośnej dochodzi do 12350 milimetrów. Przymocowany do ogona aparatu ster boczny jest równocześnie połączony z kierownicą. Latający samojazd może pomieścić w sobie trzy osoby i porusza się na czterech penumatycznych kołach po ziemi z szybkością 72 kilometrów, w powietrzu 105 kilometrów na godzinę. Według obliczeń, przy pełnej pracy i normalnem obciążeniu zużywa motor w przeciągu trzech godzin 111 litrów benzyny. Próby dokonywane kilkakrotnie na wystawie wobec grona wybitnych fachowców i specjalnej komisji wojskowej, dały podobno zupełnie zadowalające wyniki, rokując wynalazkowi wspaniałą przyszłość.

• Najnowsze wydawnictwa ogłasza w numerze dzisiejszym księgarnia i skład nut M. Niemierkiewicza w Poznaniu. Z pomiędzy mw. 30-tu nowych wydawnictw zasługują na szczególniejszą uwagę: dzieło kilkuletniej pracy cenionego historyka polskiego Szymona Askenazego p. tyt. »Napoleon a Polska«; ciekawe studjum T. Jeske - Choińskiego »Przyjaciółki, przyjaciele żon i różnego rodzaju typy niewieście«; aktualna powieść na tle wojny obecnej znanego pisarza Wacława Sieroszewskiego pt. »W szponach« — mimo, że stanowi ona część I. zapowiedzianej trylogji p. tyt. »Ku wolności«, jest zamkniętą w sobie całością i można nabywać oddzielnie. — Ponadto wyszedł z druku dawno oczekiwany »Skorowidz ważniejszych miejscowości Prus Królewskich« według nazw polskich i niemieckich urzędowych, opracowany przez ks. W. Wojciechowskiego i Dr. P. Spandowskiego. Szczegóły w dzisiejszym ogłoszeniu.

Bestellschein.

Herr - Frau ______________________

aus ______________________

bestellt hiermit für das IV. Vierteljahr 1918

________ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański"

für Mark 5,—.

Obige 5.— Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

____________ den ____________

Kaiserliche Post ______________________

Poszukuję kupna wili lub domu dobrego z kilku morgami ogrodu i roli na przedmieściu Poznania lub też w pobliżu; wpłata podług życzenia. Dokładne opisy upraszam do ekspedycji Kurjera pod lit. z8024.

SPRZEDAŻE

Kilka koni roboczych, dobrych, tanio na sprzed. n 4509 **Andrzejewski,** Dolna Wilda 10. Tel 5262.

Repozytorjum do sprzedania. n4645 **Max Britt,** ul. Wiktorji nr. 16

Z powodu zwinięcia pensjonatu wyprzedaje się zaraz z7910 **pościel i wartościowe meble** (pomiędzy temi **starożytne lustro i szafa**). Zgłoszenia pomiędzy 11 1 i 3-6 **Poznań,** ul. Teatralna 3 parter

Kamienica w Poznaniu przy kościele i gimnazjum, przystanek kolei elektrycznej, niniejszy objekt dzierżawy przynosi chwilowo ca 5 000 mk. rocznie na sprzedaż, ponieważ właściciel mieszka na prowincji. Zaliczki potrzeba około 13 tys. mk., cena stała 65 tys. mk. Bliższ. wiad. udzieli **S. Kaliszcy,** ul. Berlińska 4. II.

Posiadłość swoją w Jarocinie, składającą się **z domu piętr. front. i domu ogrod.** mam zamiar sprzed. n 4593 **W. Klimkiewicz, Jarocin**

WILA w Strzelnie z $^3/_4$ mrg. ogrodem, nadzwyczaj dobrze budowana, podług nowoczesnych wymagań, stosownie urządzona na jedno i dwa mieszkania razem 9 pokoi z wszelk. przynal. i łazienką, zabud. podwórz., nadające się do każdego przedsiębiorstwa, obecnie skład budowl., jest każdego czasu do nabycia. Cena i wpłata podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje **E. GRZESKOWIAK, Strzelno,** albo **Adlershof** b. Berlin, Metzerstr. 5. z7995

Na sprzedaż: Kapelusz przejściowy, bronzowy, dwie bluzki białe wełniane i pierścionek szafiry z brylancikami. Zgłosz. w poniedziałki i piątki pomiędzy 10 – 11 godz. rano. **Hotel francuski** pokój 24. z7974

Majątek, około 600 mórg, sprzedam ze wszystkiem, przy wpłacie najmniej 60 tys mk. Zgł. pod lit. z7930 do eksped. Kurjera Poznańskiego.

Kilka pięknych obrazów olejnych w dobrem obramowaniu tanio na sprzedaż. Obejrzeć można w czasie od 11 – 3. z8004 **Ul. Libelt 11.** ptr. wyżej lewo.

Dom handlowy parter i 2 piętra, razem ca. 400 □m. w najlepszem położeniu, zaraz lub później do wydzierżawienia. Urządzenie handlowe i resztę konfekcji można przejąć. n 4590 **Kużaj, Hoffmann & Co., Poznań, Stary Rynek 83.** Konfekcja męska i chłopięca.

Obrazy olejne! malarzy polskich sprzedam tanio z8017 **Priebe,** Chwaliszewo 67. II. ptr

DZIERŻAWY

Operowa śpiewaczka poszukuje od dnia 1-go października lub wcześniej **elegancko umeblowanego pokoju** z opałem, oświetleniem elektrycznem ewent. osobnem wejściem. Zgł. do eksp. pisma nin. pod z 8022

Poszukuje się każdego czasu w centrum miasta słonecznego **pomieszkania o 3 pokojach** kuchni, z przynależytościami. Zgł. do eksped. Kurjera pod lit. z7861

Panienka z siostrą, z lepszej rodziny poszukuje od 1. 10. **umeblowanego pokoju** w centrum miasta. **Łaskawe zgłoszenia** z pod. war. do eksp. nin. pisma pod lit. z8015.

Wila w Puszczykowie 7 pokoi z centralnem ogrzewaniem i wodociągami, na życzenie z meblami, ogród 8600 kw. mtr., domek dla ogrodnika, 15 minut od dworca kolejowego, zaraz do nabycia. **Z. Janaszek, POZNAN,** ul. Wilhelm. 16 Telefon nr. 5323. z 8027 Po południu tylko w Puszczykowie.

Fabryka machin rolniczych w Prusach Królewskich, w polskiej okolicy, z własną lejarnią, z kompletnem urządzeniem i wielkiemi zapasami gotowych maszyn i towarów jest zaraz do przejęcia lub wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach. Bliższych informacji udzieli n 2283 **Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband) Poznań, (Posen O. 1.** Wilhelmplatz 18. I.)

Poszukuje się zaraz **umeblowanego pokoju** w okolicy ul Wilhelm. z utrzym. lub bez. Zgłoszenia do ekspedycji niniejszego pisma pod lit. z8001.

OŻENKI

Kawaler, lat 27, posiedziciel ziemski, poszukuje na tej drodze znajomości pań celem **ożenku.** Panienki w wieku do 22 lat z dobrej rodziny, z lepszem wykształceniem, z majątkiem, zechcą przesłać swe zgłoszenia z dołączeniem fotogr. do eksped. Kurjera Pozn. pod lit. z7994. **Pośrednictwo rodziców albo krewnych pożądane.**

Kawaler, lat 27, urzędnik gospod., poch. z gospod. 200 morg. wolny od wojskowości, posiadający 23 tys. mk. majątku, pragnie się **ożenić** a najchętniej wżeniłby się w posiadłość najmniej 100-morgową. Łaskawe zgłoszenia pod z7981 do eksped. niniejszego pisma.

Żołnierz, lat 24, w polu, **akademik,** pragnie z inteligentną, przystojną i majętną panienką, celem późniejszego ożenku **korespondować.** Łaskawe nadesłanie adresu z fotografją pod lit. z7996 do eksped. Kurjera. Dyskrecja zapewniona

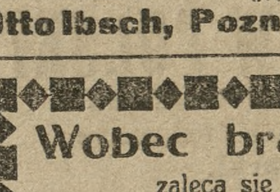

Półszorki dla wołów (jarzmo na czoło i kark) **półszorki do pracy** poleca n1588 **Otto Ibsch, Poznań,** Wiktorji 11. Tel. 2675.

Wobec braku nawozów zaleca się zaprawianie roli w jak największej mierze **NITRAGINĄ**. Nitragina jest **najtańszym i najwygodniejszym** nawozem azotowym. Butelka hektarowa mk. 12.50 „ morgowa „ 3.40 **Fabryka Nitraginy Dr. St. Krzyżankiewicz** Poznań, ul. Ogrodowa 11. Tel. 1237. Skrzynka pocztowa 419. n4141 Reprezentacja na Królestwo Polskie: **Syndykat Roln. w Warszawie,** na Galicję: **Syndykat Roln. we Lwowie.**

Agronom, posiadający 80000 mk., ze szlacheckiej rodziny, pragnie **się ożenić** z panną lub wdową, najchętniej posiad. majątek ziemski lub odpowied. kapitał. Dyskrecję ręczy honorem. Łask. zgłosz. upras
za do eksped. Kurjera Pozn pod z7762.

Młoda panienka, córka poważnego obywatela ziemskiego, posiadająca większy majątek, pragnie nawiązać **korespondencję** z intel. panem, najchętniej urzęd. gospod. lub bankowcem celem późniejszego zamążpójścia. Łask. ofer. koniecznie z fotogr. którą się zwraca, upr. się nadesłać do ekspedycji Kurj. Pozn. pod lit. z8026.

Dnia 15. b. m. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami w Altheide, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier i wujek

ś. p.

Antoni Roman Kadzidłowski

były właściciel biura technicznego we Warszawie,

przeżywszy lat 62.

Eksportacja i złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Sremie, w czwartek, dnia 19. bm. o godz. 9. z rana z kaplicy Sióstr Elżbietanek.

n4592

W ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodzina.

W pierwszą rocznicę śmierci naszej najdroższej i najukochańszej matki ś. p.

Jadwigi Kaczorowskiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

dnia 20. września o godz. ½9. w kościele parafialnym we Wrześni. z8030

Krewnych, przyjaciół i znajomych o modlitwę proszą

dzieci.

Polecamy

seradelę

po cenach maksymalnych.

ROLNIK e. G. m. b. H. **Witkowo**

Telefon 33. n 4494

KASA UL W GNIEŹNIE

dyskontuje weksle i udziela pożyczek na przystępnych warunkach, reguluje hipoteki i załatwia zakup i sprzedaż papierów wartościowych.

n 839

Ostatnie Nowości

Polecam dopóki zapas starczy.

Askenazy Szymon. **Napoleon a Polska.** Tom I. Upadek Polski a Francja. Tom II. **Bonaparte a Legiony.** Cena obu tomów 88.40

Biblioteka harcerska:

T. 5. J. Wadołkowski. **Musztra plutonu.** Podręcznik dla harcerzy 1.40

T. 7. Baden-Powellowski Skaut **Tropienie.** Z 3 tablicami rysun 1.90

Bibljoteczka uniwersyt. ludowych i młodzieży szkolnej.

Nr. 191. Klem. z Tańskich Hotmanowa, **Obiad czwartkowy.** Opis wyjęty z nieznanych dotąd pamiętników. . . . . —.40

Nr. 195. Gomulicki W., **Wybór poezji.** . . . . . —.60

Bibljoteka ceramiczna:

Tom I. K. Czechowski, ceramik. **Garncarstwo.** Wyroby zwyczajne i ozdobne z glin pospolitych. Z 28 rysunkami. 3.60

Baczyński St., **Adam Mickiewicz.** Człowiek i poeta. . . . . 2.—

Janowski L. **Litwa i Polska.** Wydanie 2-gie. Lausanne . . . . . —.90

Jeske-Choiński T. **Przyjaciółki, przyjaciele żony** i różnego rodzaju typy niewieście 9.20

Jeske Dr. W., **Der Rechtsgrund der Neugründung des polnischen Staates** . . 4.—

Kisiek A., **Człowiek w kajdanach zmysłów.** . . . . . 5.—

Krasicki Ign., **Powieść o narożnej kamienicy** i wybrane wiersze patriotyczne 1.80

Kraszewski J. I., **Historja o Janaszu Korczaku i pięknej mieczniczównie.** Romans z czasów Jana Sobieskiego. 2 tomy w jednym. Nowe wydanie 3.90

Leroux G., **Pan Rouletabille u cara.** Dawne przygody reportera. Nowe wydanie . . 3.80

M. T., **Sprawa Chełmska** 1.20

Monologista Polski:

Nr. 1. Skalski T., **Podróż Lajbusia do swojej narzeczonej.** Scena humoryst. 1.50

„ 2. Fiszer G., **Pan Kałamarzewski,** nauczyciel szkół elemen. starej daty . . . 1.50

„ 3. Zaremba T., **Koszyczek Maryni** 1.50

„ 4. Duleba A., **Mizerka wykładana** 1.50

„ 5. Skalski T., **Miotły! Miotełki!** 1.50

Nanolski Miecz., **Stenografja Polska** poll. syst. Stolze-Schrey. Nowe wydanie . . 2.50

Orkan Wł., **Drzewiej.** Powieść, ozdobiona rycinami i winietami. Wyd. II 13.60

Przewodnik po zbiorach przedhistorycznych Muzeum im. Mielżyńskich z 12 tablicami ilustracji i planem działu przedhist. 1.50

Sieroszewski Wacław. **Ku wolności.** Trylogja

Tom I. **W szponach.** Powieść współczesna. (Dalsze tomy w druku!) . . . . . 10.—

Smoleński Wł., **Jan Henryk Dąbrowski.** Z 5 rycinami . . . . . 3.—

Tońska M., **Historja Unii** na ziemiach Polski i dzieje prześladowania unitów w Polsce . . 1.20

Wojciechowski X. W. i Dr. P. Skandowski, **Skorowidz ważniejszych miejscowości Prus Królewskich** według nazw polskich i niemieckich urzędowych 1.50

Zagadnienia techniczne odbudowy kraju:

Nr. 11. A. Wierzbicki inż., **Meljoracje rolne** . . . . . 3.—

„ 13. Dr. Wiesław Chrzanowski inż., **Wybór silnika,** z 12 tablicami . . . . . 6.—

„ 14. Dr. M. Matakiewicz. **Drogi wodne w Polsce,** z 2 tablicami . . . . . 3.—

Katalogi obszerne bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przeglądowe, zresztą tylko za zaliczką lub poprzedzeniem należności. Poczt. konto czekowe: Wrocław 14522.

M. NIEMIERKIEWICZ. KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT.

Poznań, pl. Wilhelmowski 3. Telefon 2448. n 4578

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, Wilhelmowska 26.

Oddziały: Toruń, Łaziebna 21-23. Warszawa, Jasna nr. 1. Gdańsk, Holzmarkt 18. Lublin, Krakowskie Przedmieście 64

załatwia wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. **Pośredniczy** mianowicie — w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

Kupujemy

ćwikieł i brukiew

po cenach przez urząd wyznaczonych. n 4589

Kwilecki Potocki & Sp.

Poznań (Tel. 3010. i 3020.) — **Inowrocław** (Tel. 392.)

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

n3980 **Antoniego Chołoniewskiego.**

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 4 marki.

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie.

Zamówienia

na nasienie brukwi, żółto-mięsistej przyjmuje już dzisiaj

B. HOZAKOWSKI,

TORUN (Thorn). n 4430

Smarowidło na osie jasno-żółte

towar normalny odpowiadający wymaganiom przedwojennym, w sądkach ca. 1 ctn.

poleca do natychmiastowej dostawy

Import i fabrykacja techn. oliw i smarów

W. WICHROWSKI, Poznań.

Telefon 1330 i 3339. n4591

Kupiecka szkoła prywatna PREISSA

w Poznaniu, ul. Rycerska 29, nar. ul. Ludwiki

Założona 1893. Telefonu nr. 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się **3. października.**

Kursy kwartalne, półroczne i roczne. Nauka gruntowna i praktyczna. Tygodn. 38 lekcji obowiązkowych. — Książkowość rolnicza. — Praktyczne kursy uzupełniające.

Obszerne prospekty na żądanie n3851

Białe porcelanowe — ogniotrwałe — GARNKI z pokrywkami do gotowania

Słojki i aparaty do konserwowania

jarzyn, owoców i mięsa

Kopuły i pokrywy siatkowe n 3955

Wagi kuchenne — Wagi do ważenia osób

Maszynki do lodów robienia

Piecyki do kawy palenia — Młynki do kawy mielenia

Sztućce alfenidowe — Garnitury kieliszków do win

Ozdobne serwisy stołowe i do kawy

Garnitury umywalkowe

Lampy gazowe, elektryczne, naftowe i okowic.

W. Janaszek - Poznań

ul. Jezuicka nr. 1.

Biuro prawnicze

J. K. Jasielskiego w Poznaniu

ulica Wodna nr. 4 I piętro

spisuje skargi, reklamacje co do podatków i wojskowości i odrabia wszelkie sprawy sądowe, :: wojskowe i administracyjne. ::

n4258

Ważne dla pp. kupców!

Szczotki do szorowania ręczne i na kij

Szczotki do zamiatania pokoi i ulic

poleca li tylko w doborowym materjale n2264

B. Roman Murawski, Gostyń, fabryka szczotek.

Szan. Klijenteli poleca likiery deserowe, wyroby swojskie jak:

Kujawit, Zdrojową Kościuszko, Mazur itd.

Józef Kujawa

w Śmiglu Ks. Pozn.

filja w Poznaniu.

z7845

Hurtowna destylacja, parowa fabryka przednich wódek

założona r. 1835 — Telefonu nr. 59.